

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II Warszawa 31 marca 1946 r. Nr 13

MARCIN.

JERZY SWIRSKI

Do Naszych Czytelników

Numer obecny „Chłopskiego Sztandaru” jest właśnie 25 numerem, warto więc przy tej okazji rzucić okiem wstecz, spojrzeć na drogę przebytą.

Staraliśmy się zawsze służyć jak najlepiej wspólnej sprawie: roztaczania dróg i budowania w całej pełni Polski Ludowej.

Na drodze swej napotykalimy niejednokrotnie na wiele trudności. Początkowo w ubiegłym roku, w którym wydaliśmy 12 numerów, warunki techniczne i redakcyjnej pracy były wysoce niesprzyjające, redakcja mieściła się w Warszawie podczas gdy „Chłopski Sztandar” był drukowany w Łodzi. Później, gdy uzyskaliśmy własną drukarnię warunki te uległy znacznej poprawie. Nie mniej i po dzień dzisiejszy napotykamy na trudności.

Doceniając posłannictwo i znaczenie prasy dążyliśmy zawsze do utrzymania odpowiedniej godności i poziomu. Nie szliśmy nigdy na pochlebstwa, nie holdowaliśmy frazeologii i roścowej demagogii, brzydziliśmy się zawsze bez pokrycia, podwórkowymi polemikami i utarczkami z innymi pismami. Staraliśmy się, w miarę możliwości, postaranie pismo tak, aby zaspakajało ono wszelkie zadania najszerszego kręgu naszych czytelników. Dbaliśmy jednak przede wszystkim o to aby „Chłopski Sztandar” zachował zasadniczą linię i postawę, zgodną z programem, światopoglądem Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego jest naczelnym organem. I wreszcie służyliśmy zawsze prawdzie i sprawiedliwości.

W tych rozstrzygnięciach naszych wysiłkach słuchaliśmy chętnie i skrupulatnie głosów z terenu, bowiem naczelnym naszym zadaniem było i jest, być ogniwem spajającym w jedną, harmonijną całość poszczególnych członków naszego stronnictwa z jego najwyższymi czynnikami kierowniczymi, tak aby w całej Polsce chłopci skupieni pod sztandarem PSL czuli jednako, działali jednako, dążyli do jednakowego celu. W tym bowiem leży siła i moc Stronnictwa, to bowiem zapewnić nam może pełne zwycięstwo, pełny triumf naszej, ludowej idei, naszemu, chłopskiemu światopoglądowi.

Oddając ten 25 numer naszego tygodnika, do rąk czytelników, dążyć będziemy nadal do pokonywania trudności, do polepszenia go, służąc nadal idei ludowej, równocześnie zwracamy się do Naszych Czytelników do nadsyłania nam swych wypowiedzi oraz materiałów poruszających żywo interesujące nas zagadnienia interesujące warstwy chłopskie z poszczególnych terenów. Dział bezpośrednich wypowiedzi chłopów z poszczególnych wsi pragnęlibyśmy rozbudować w miarę możliwości, o ile rozmiar naszego pisma na to będzie pozwalał.

„Chłopski Sztandar” nie jest ani nasz, ani Wasz — ale nam wszystkim wspólny, tak jak wspólna i najdroższa nam wszystkim jest idea Niezawisłości, Siłnej, Demokratycznej Polski Ludowej, której służyliśmy i służyć będziemy nadal wiernie z całym oddaniem i zaparciem siebie, z mocą swej wiary i miłości.

Na marginesie wynurzeń aktywistów PPS

Dwudniowy Zjazd chłopów-socjalistów jaki odbywał się w Warszawie w dniu 22 i 23 bm. odsłonił program i dążenia PPS w stosunku do wsi. Bezsprawnie prawem każdej partii jest zjednywanie dla swego programu, dla swego światopoglądu możliwie jak największej liczby zwolenników, członków, sympatyków. Prawo to posiada i Pol. Par. Socjalistyczna. W tym jednak zjednywaniu dla swego programu członków obowiązuje zasada równych praw dla wszystkich demokratycznych partii no i uczciwość w walce o wpływy i zasięg danego stronnictwa.

Nie dziwi nas wcale, że PPS pragnie rozszerzyć swe wpływy i zjednać dla siebie zwolenników na wsi, bowiem jak stwierdzono na tym zjeździe, że „tylko ta partia, która ma oparcie u chłopów może mieć autorytet w państwie i trzymać władzę w swoich rękach”. Czy uda się to PPS — czas okaże. My ze swej strony możemy dodać, że chłop dzisiaj doskonale potrafi odróżnić swój program i swe dążenia od innego programu, zwłaszcza, gdy przy jego propagowaniu znajduje, mówiąc bardzo łagodnie, wiele nieścisłości. I właśnie tym nieścisłościom pragniemy poświęcić słów parę.

Przemawiający na Zjeździe chłopów-socjalistów premier i ministrowie PPS zasiadający w Rządzie Jedności Narodowej, występowali jako aktywiści PPS, a nie jako przedstawiciele Rządu. I to nam ułatwia zadanie.

ZARZUT REAKCYJNOŚCI

Od dłuższego czasu imputuje się PSL reakcyjność. Na czymże ona polega. Powiada się. Z waszego powstania cieszą się grupki leśne NSZ. Nie jest to ani naszą zasługą, ani naszą winą. Ani ich o to prosiliśmy, ani nie możemy tego ukrocić. Sądzimy, że jeżeli chodzi już o ukroćenie NSZ to należy całkowicie do Władz Bezpieczeństwa. Napewno z tego powodu nie spotykają się z naszej strony z opozycją i mogą liczyć nie tylko na nasz przyklask ale i na nasze poparcie. Zarzuca się następnie nam dalej, że staliśmy na gruncie Rządu londyńskiego i konstytucji kwietniowej. Tak, ale prosimy o faktyczne naświetlenie tych spraw, zgodnie z prawdą, którą niejednokrotnie wyjawiał prezes PSL p. Mikołajczyk.

Przypomnijmy sobie pierwsze lata wojny. Na jakiej arenie można było prowadzić wojnę przeciw Niemcom i zachować ciągłość polityczną naszej państwowości. W powietrzu trudno było zawisnąć, a alianci zachodni domagali się ciągłości władzy. Nie mniej przedstawiciele obecnego PSL weszli w skład rządu gen. Sikorskiego dopiero po zmuszeniu Raczkiewicza do podpisania umowy, że z przywilejów konstytucji kwietniowej nie będzie korzystał, nie mniej ci sami przedstawiciele stali na gruncie porozumienia ze Zw. Radzieckim oraz nie dopuścili do tego, aby po śmierci gen. Sikorskiego został Wodzem Naczelnym Sosnkowski czy Anders. I wreszcie ciż przedstawiciele przyczynili się do definitywnego załatwienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej i powstania Rządu Jedności Narodowej. Są to niezbyt dawne dzieje i dlatego trudno je przestawić, gdyż mocno tkwią jeszcze w pamięci.

NIECO O POWSTANIU

Nad tą sprawą nie chcemy się dłużej zatrzymywać. Zbyt wiele potrzeba by było pisać, naświetlać. Zbyt jest to bolesna sprawa i naszym zdaniem poruszanie jej wywołuje za każdym razem dużo rozgoryczeń wśród społeczeństwa napewno nie wpływających dodatnio na stabilizację wewnętrznych stosunków w Polsce. Nie mniej na sformułowanie i naświetlenie tej sprawy przez p. premiera Osóbkę-Morawskiego, zgodzić się nie możemy. Pan Premier bowiem powiada:

„Ów akt rządu londyńskiego jest zbrodnią, którą dopiero historia napiętnuje. Jeszcze dziś nie każdy sobie zdaje sprawę z ogromu tej zbrodni. Zmarnowano 300 tys. ludzi, szafowano krwią bohaterskiej Warszawy. W jakim celu? W celu rozgrywki politycznej. Zburzono Warszawę, którą setki lat naród budował. Odbudowa Warszawy — mówi dalej — będzie ciężka nad nami przez lata całe i naród będzie musiał dźwigać ten ciężar odbudowy — to, co zmarnował Bór-Komorowski, p. Mikołajczyk i inni”.

Bezsprzecznie historia należy i mamy nadzieję że obiektywnie oceni i naświetli powstanie warszawskie. Do oświetlenia tego dojdą fakty, meujawione dotychczas.

BŁĘDY PARTII

Pan premier Osóbkę-Morawski zarzuca nam, że popełnialiśmy wiele błędów, że ludowcy popełniają je stale. Na dowód przytacza między innymi, że s. p. Wincenty Witos rozbił Rząd Lubelski z 1918 r. Czyżby tak było? Witos wogóle nie wchodził do Rządu Lubelskiego, a nie wszedł na skutek tego, że nie uwzględniono jego propozycji o zarezerwowanie dwu miejsc w tym rządzie dla przedstawicieli Poznańskiego. Następnie rząd lubelski z 1918 r. trwał parę dni i rozwiązał się sam nie wskutek rozbięcia, ale na skutek wiadomości, że Warszawa została uwolniona od Niemców i że do Warszawy przybył Piłsudski. A dalsza historia. Witos pozostał czołowym szermierzem o demokrację, gdy tymczasem w tym samym czasie zasiadający z ramienia PPS w rządzie lubelskim Rydz-Śmigły tworzył później dyktaturę w Polsce.

Jeśli mowa o błędach, to przecież nie Witos i jego stronnictwo obalili rządy demokratyczne w Polsce w 1926 roku, ale właśnie PPS popierało zamach majowy Piłsudskiego.

CZERWONY I ZELONY SZTANDAR

Pan premier zarzuca nam, że razi nas czerwony sztandar. Jest to mała pomyłka. Zawsze z radością witaliśmy na naszych manifestacjach, świętach ludowych czerwone sztandary PPS idące z naszymi zielonymi do wspólnego celu — do Polski demokratycznej. Czerwony sztandar robotniczy nie razi nas, ale posiadamy swój własny zielony i nie widzimy najmniejszej potrzeby wstydzić się go lub go zamieniać na inny. Pan premier Osóbkę-Morawski stwierdza, że czerwony sztandar to symbol przelanej krwi chłopów i robotników. Było i tak, ale

bywało inaczej. Strajk chłopski z 1937 r. Wówczas to, gdy zielone sztandary ruszyły do walki, aby obalić elitarny, dyktatorski reżim sanacyjny, czerwone sztandary PPS nie wyszły do tej walki, pozostały schowane. Mimo ustaleń góra PPS nie dopuściła, by robotnicy po miastach poparli swym strajkiem strajk chłopski. A szkoda. Gdyby się stało inaczej — być może, że jeszcze przed wrześniem 1939 r. Polska byłaby Polską chłopsko-robotniczą. I tu można również powiedzieć o błędach Partii, ale PPS.

NIECO O TRAMWAJACH I CHŁOPSKIM GOŚCINCU

Porównanie do tramwajów stało się widać modne w PPS. Już po zamachu majowym użył go Piłsudski, gdy oświadczył swym współtowarzyszom z PPS że wysiada z ich tramwaju i jedzie sam. Wiadomo opuścił tramwaj PPS by pojechać do dyktatury elitarno-policyjnej.

Obecnie pan premier Osóbkę-Morawski powiada, że my nie chcemy wsiadać do tramwaju PPS do „zablokowanego tramwaju”. Jest to prawda. Mamy swój chłopski, znany gościnnie i nim idziemy. Nie wsiadaliśmy do tramwaju Piłsudskiego, nie wsiadaliśmy i obecnie do żadnego innego. Z drogi swej nie zejdziemy. Jest ona znana. Zmiałaliśmy z niej sami wszelkie reakcyjne śmiecie i zmiatać nadal będziemy. Czynimy to również dobrze jak i PPS jadący swym czerwonym tramwajem.

„Gdyby wybory — mówił min. Matuszewski — wygrał ten drugi blok, to na ramionach Mikołajczyka wyskoczyłby jakiś Anders, Bór-Komorowski”. Następnie pragnąc uspokoić słuchaczy, dodaje „my władzy nie oddamy, bo dojdzie czynników reakcyjnych groziłoby zawieruchą wojenną i wewnętrzną walką bratobójczą”. My, odżegnując się od reakcji, stojąc na gruncie zasad demokratycznych, skłonni jesteśmy szanować zawsze wolę większości.

Pomawianie nas o to, że chcemy „na swoim podwórku przetrzymać wszystkie śmiecie reakcyjne” jest wielkim rozminieniem się z prawdą. Żadnym również nie jest tego dowodem, ten fakt, że pragniemy zachować i realizować swój chłopski światopogląd i maszerować swym gościncem, a nie jechać w wygodnym tramwaju PPS.

Cele i dążenia nasze są znane i jasne. Masy chłopskie walcząc o demokratyzację życia w Polsce wytknęły swój program, który tak zwieźle a zarazem trafnie ujął poeta chłopski, Młodożenic, stwierdzając:

„Ani w lewo, ani w prawo
nie wykrecąj chłopską sprawą.
Cepigami równaj w reku,
ma być bruzda prościuteńka.
I wymiarkuj, wymierz głową,
jedź pod Polskę wprost Ludową”.

I właśnie o powstanie niezawisłej, demokratycznej Polski Ludowej walczły masy chłopskie, a obecnie wyciągają wszystkie swe siły nad budowaniem i gruntowaniem zasad, form i obyczaju Polski Ludowej.

CZESŁAW WYCECH

Z mego pobytu w Niemczech

Na zaproszenie Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech wyjechałem na Zjazd Oświatowy do Hannoweru, który odbywał się 4 i 5 marca 1946 r. Podróż z Warszawy do Berlina odbyłem pociągiem w ciągu niespełna jednej doby. Trasa nasza prowadzi przez Poznań, Zbąszyn, Frankfurt i Berlin. Oglądaliśmy zniszczone, lecz odbudowujące się dość szybko prastary Poznań. Od Zbąszyna do Berlina widzimy duże ślady wojny w postaci zrujnowanych dworców kolejowych i zniszczonych wsi leżących w pobliżu torów.

W Berlinie zatrzymujemy się przez parę dni. Duże paromilionowe, cztery razy większe od Warszawy, miasto Berlin leży w gruzach. Według oceny miejscowych Polaków 60 proc. miasta jest zniszczone. Sądzim, że zniszczenia zostały dokonane przez artylerię i walki lądowe, lecz stary działacz Związku Polaków w Niemczech tłumaczy nam, że stolica Niemiec ucierpiała od lotnictwa brytyjskiego i amerykańskiego; naprzemian jedni bombardowali w dzień, drudzy w nocy ku utraپieniu mieszkańców Berlina.

Życie w mieście jest ciężkie. Wszyscy muszą pracować i wyżywienie mają bardzo małe i tylko na kartki.

Autem polskiej misji wojskowej jeździmy parę godzin po Berlinie. Stary działacz Polaków w Niemczech p. Kaczmarek, pokazuje nam zniszczenia. Oglądamy spalony Reichstag, zburzoną kancelarię Rzeszy, gdzie zginął Hitler, oglądamy zniszczone teatry, kościoły, ważniejsze budynki. Na ocalałej kolumnie zwycięstwa Niemców nad Francją w 1870 r. powiewa w tej chwili chorągiew francuska; co tydzień na tej wysokiej kolumnie zmieniają się kolejno chorągwie: francuska, sowiecka, brytyjska i amerykańska. W Alei pod Lipami widzimy okazały pomnik ku uczczeniu zwycięskiej armii sowieckiej, która wkroczyła do Berlina. Na dużych tablicach nazwiska poległych bohaterów. Cieszymy się, że i Polacy brali udział w zdobywaniu Berlina i pierwszy zatknęli nasz sztandar na jego ruinach.

W Berlinie zetknęliśmy się ze starą przedwojenną Polonią. Panowie Ledwołorz, Drukarczyk, dr. Openkowski opowiadają nam o niedoli Polaków przed wojną i w czasie wojny, a i teraz los im nie uśmiecha się. Żyją w biedzie i kłopotach, Alianci nie chcą uznać wznawienia działalności Związku Polaków w Niemczech, więc Polaków traktuje się przy przydziałach jako Niemców. Co więcej, wielu starych i dobrych Polaków z Niemiec, którzy niejedno więzienie niemieckie odcierpieli, a którzy w paszportach mają napisane „Reich-deutsch“, bo innych narodowości Niemcy hitlerowskie nie uznawali, przyjechało do Polski na Ziemię Nowe, i tu jako Niemcy zostali aresztowani. Bieda te już się nie powtarzają, lecz narobiły one wśród „Polonii“ dużo złej krwi.

Z Berlina jedziemy do Hanoweru, położonego o 250 km. na Zachód. Po drodze mijamy większe miasta również zburzone. Hanower wielkością dorównujący naszej Łodzi, leży również w gruzach, ocalały jedynie przedmieście. Zatrzymujemy się na przedmieściu u jednego z Polaków. Mały domek dobrze utrzymany, Niemców alianci wysiedlili, by zrobić miejsce dla Polaków. Przyzwyczajeni jesteśmy do buty niemieckiej a tymczasem widzimy ich pokornie usługujących Polakom.

Z Hanoweru jedziemy dalej na Zachód w stronę Renu do Lemförde, wsi niemieckiej, gdzie jest siedziba Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech. Rzuci się w oczy jedno, że miasta są zniszczone, wsi nienaruszone, tu zab wojny nie dotarł.

Na ulicach wsi i miast spotykamy dzieci, kobiety i starców. Pytamy co się stało z młodymi mężczyznami. Informują nas, że są w niewoli, lub w obozach. W pierwszej chwili po wkroczeniu wojsk alianckich we wsiach i miasteczkach swobodnie przechadzali się gestapowcy, nitlerowcy, SS-mani, aż oto pewnego pięknego poranka, kiedy całe miasteczko spało, zjechali Alianci z jakimiś listami i wybrali wszystkich przywódców hitlerowskich zbrodniarzy. I tak kolejno

pracę prowadzono w miastach, miasteczkach i wsiach. Dziś masy Niemców przebywa w obozach, a na straży i porządku nad nimi stoi wielu żołnierzy Polskich. Alianci są zasypywani donosami przez samych Niemców; jedni oskarżają drugich i jedni za drugimi na skutek przypomnień ich grzechów idą „na pokutę“ do obozów. Opór podziemny jest minimalny.

Amerykanie próbują wychowywać Niemców. Wyświetlają w kinach obrazy zbrodni germańskich w obozach koncentracyjnych, bombardowanie bezbronnym miast i wsi, męczarnie innych narodowości; muszą na te filmy chodzić obowiązkowo, inaczej nie otrzymają kartek żywnościowych.

Dalej nasi informatorzy mówią, że Niemcy przyczynę klęski przypisują na ogół nie Hitlerowi, lecz zdradzieckiej generalicji. Proces w Norymberdze nie budzi tu zainteresowania; traktują go jak przebrzmiałą pieśń, o czym się nie mówi; nawet w samej Norymberdze nie mówi się o procesie i prawie nikt z Niemców nie przychodzi na sądy sądowe. Żle się stało, że oskarżycielami są tylko zwycięskie państwa — Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, trzeba było proces w inny sposób zorganizować, by oskarżycielami były gniebione i mordowane narody — Polacy, Serbowie, Żydzi, Norwegowie, Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini. Proces miałby inne znaczenie. Dziś małe wzbudza zainteresowanie i traktowany jest w opinii jako kara zwycięzców.

W Lemförde w dużej jednopiętrowej kamienicy mieści się Centrala Szkolnictwa Polskiego. Dr. J. Posierbiński, kie-

rownik jej oprowadza nas po salach, pokazuje sprawozdania. Z nich wynika, że w Niemczech przebywa dziś jeszcze około miliona przymusowo wysiedlonych Polaków. Przebywają oni w obozach wojskowych i cywilnych, oraz częściowo rozproszeni w miastach i miasteczkach. Dwa miasteczka całkowicie zostały oczyszczone z Niemców a ich miejsce zajęli Polacy — to Duszynów w okupacji amerykańskiej i Maczków w brytyjskiej. Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech dzięki ofiarnej pracy nauczycieli zorganizowała cały system szkolnictwa polskiego obejmujący około 100 tysięcy uczniów, a uczniami są często wasaci mężczyźni co przeszli obozy i więzienia i zamężne kobiety. Uczą się tu matka i córka, syn i ojciec. W szkołach tych pracuje 2500 nauczycieli. W jednej dużej sali Centrali zgromadzone pokazowe egzemplarze wszystkich niemal polskich książek wydanych w czasie wojny poza granicami kraju. Widzimy nieraz te same książki drukowane w Niemczech, Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Włoszech czy Jerozolimie. Podziwiamy pokazny nasz wojenny wydawniczy dorobek.

Z Lemförde jedziemy autami przez znany nam z licznych bombardowań Osnabrück w Westfalii — do Lipsztatu, gdzie jest największy ośrodek szkolnictwa polskiego. Witają na obczyźnie polskiego ministra oświaty wojskowi i młodzież. Odwiedzamy małe miasteczka 5—4—7 letnie w przedszkolu, odwiedzamy szkołę powszechną, gimnazjum handlowe i ogólnokształcące. Spotykamy tu dużo młodzieży z Warszawy, która po powstaniu została wywieziona na Zachód. Uczą się i pracują nad sobą. Teskną za

krajem i najbliższą rodziną. Czekają na ten moment, kiedy będą mogli wracać do kraju i włączyć w nurt życia krajowego.

Na zakończenie słów kilka o Zjeździe. Zjechali się przedstawiciele wielotyśięcnej masy nauczycielskiej, przeważnie członkowie ZNP. Spotykam tu dużo znajomych, wielu z nich pracowało ze mną w tajnej oświacie. Jako Polacy i oświatowcy szybko znajdujemy ze sobą wspólny język. Spotykam tu starych oświatowców, jak E. Rudzińskiego b. posła z „Wyzwolenia“, Rerychową, Konstantego Lecha, Wardasa, starego wicariusza, inspektorów DONTENA z Białej, Kozłowski z Błonia, Świecicką z Londynu i wielu wielu innych.

Słuchając mego referatu z wielkim zainteresowaniem. Widzę, że nawiązałem z salą wspólną nić czuję jak chłoną moje słowa, serca biją jednym rytmem, sala tętni jednością przeżyć. Mimo prawie trzygodzinnego referatu wszyscy są zainteresowani i zaciekawieni. Moje słowa wywołują w umysłach obrazy oczyszczonych pól, łąk, wsi i miast, obrazy polskich szkół i młodzieży pracującej w zniszczonym, ale jakże drogim kraju.

A na końcu w zwartym referacie kol. W. Pokojski z Ziela Chojnickiego na Pomorzcu składa deklarację ideową. Mówi, że wracamy do kraju, a chwili ostatecznego powrotu pracujemy z krajem i dla kraju, chcemy z nim żyć, pracować, radować się i smuć, bo Ojczyznę budować można tylko w kraju. Po powrocie do kraju włączamy się w ogólny nurt życia narodowego, by budować Wolną i Sprawiedliwą Polskę, kraj wysniony i wymarzony w walkach i pracach w kraju i za granicą. Zbudujemy kraj ludzi wolnych i szczęśliwych trudem całej powszechności narodowej. Oto jasna i wyraźna decyzja nauczycieli polskich w Niemczech.

Dr. Stanisław Jagusz.

Układ Polski z Jugosławią

Przed kilku dniami odwiedził Polskę Wódz Narodów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej, marszałek Józef Broz-Tito. Nazwisko przybrane marszałka Jugosławii znane jest w Polsce niemal każdemu dziecku. O Tito z podziwem mówiły wszystkie narody słowiańskie, gniebione przez faszystowsko - hitlerowskich oprawców, o Tito pisali dzienniki całego świata, o Tito zmuszone były mówić z wściekłością, ale i z wielką trwogą niemiecko - włoskie kohorty, wysłane dla zdławienia ruchu powstańczego Jugosławii. Tak jak bohaterska obrona waszej stolicy we wrześniu 1939 r. posłużyła za przykład niezłomności i wytrwania w walce z wrogiem, za żywy wzór nieugiętości charakteru i ducha słowiańskiego tak niesłabnący z każdym dniem potęgający się opór jugosłowiańskich oddziałów partyzanckich Tita stał się zachętą i podniętą do oporu dla wszystkich organizacji podziemnych w krajach europejskich.

Rozumieliśmy dobrze, że tam w słonecznej i pięknej Jugosławii, znanej nam z wycieczek i podróży, toczy się zaciekły bój również i o naszą sprawę i o naszą wolność, tak, jak tu w Warszawie w 1939 r. stoczono pierwszą walkę o wolność i demokrację wszystkich narodów, nie chcących uleść brutalnej sile faszystów i hitlerizmu.

I tak zacieśniały się w toku wojny węzły przyjaźni i wzajemnej pomocy dwóch bohaterskich narodów: polskiego i jugosłowiańskiego, mimo braku wspólnych granic i braku urzędowej umowy, czy układu.

Złączyła nas wspólna krew słowiańska i podobieństwo charakteru, wspólne poczucie honoru osobistego i narodowego, bohaterskie czyny w przeszłości i teraźniejszości, a nade wszystko wspólne niebezpieczeństwo ze strony germańskiego wroga.

W tym stanie rzeczy postanowienie zawarcia układu polsko - jugosłowiańskiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy, które uwieczniło kilkudniowy pobyt marszałka Józefa Broz-Tito w naszej stolicy, nie powinno być dla nikogo nie-

podzięką, czy koniunkturalnym chwytem międzynarodowym.

Atmosfera do zawarcia takiego układu oddawna istniała i w Polsce i w Jugosławii. Straszne doświadczenia wojny i okrucieństwa wspólnego wroga sprawiły, że kwestia uregulowania stosunków Polski i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii całkowicie dojrzała do realizacji. Obydwie układające się strony podkreślają ten fakt we wstępie do układu, podpisanego w dniu 18 marca r. b. w Warszawie.

„Rządy Polski i Jugosłowiański, wyciągając wnioski z doświadczeń ubiegłej wojny, która na skutek agresji Niemiec i ich sojuszników wyrządziła ogromne spustoszenia zarówno w Polsce, jak i w Jugosławii, pragnąc zacieśnić węzły odwiecznej przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami słowiańskimi obu państw, szczególnie wzmocnione i utrwalone w toku wspólnej walki o wolność, niepodległość i demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom w ubiegłej wojnie, wychodząc z założenia, że umocnienie i pogłębienie przyjaźni między Polską i Jugosławią odpowiada najżywościjszym interesom obu krajów i będzie najsukcesyjniejszym środkiem do rozwoju kulturalnego i gospodarczego Polski i Jugosławii, dążąc do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski i Jugosławii oraz powszechnego pokoju i bezpieczeństwa“, postanowiły zawrzeć wzmiankowany układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Jakie zobowiązania zaciągnęły obydwie państwa na mocy układu, podpisanego w Warszawie?

1. Każda ze stron umawiających się zobowiązana jest nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej stronie.

2. W wypadku groźby dla pokoju i bezpieczeństwa jednego lub drugiego kraju, zobowiązane są one naradzić się, co do swego postępowania, podobnie jak w ważniejszych wypadkach, dotyczących interesów obydwu krajów.

3. Jeżeli jedna ze stron zostanie w wyniku agresji wciągnięta w działania wojenne przeciwko Niemcom, bądź

przeciwko państwu, które było z Niemcami sprzymierzone w ubiegłej wojnie, albo przeciwko jakimkolwiek innym państwom, które sprzymierzłyby się bezpośrednio lub w jakiejkolwiek formie z Niemcami, bądź z ich sojusznikami w takiej agresji, druga strona udzieli jej natychmiastowej wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami będącymi w jej rozporządzeniu.

4. Układ warszawski z dnia 18 marca r. b. w niczym nie uchybia zobowiązaniom zaciągniętym przez obie strony względem państw trzecich.

Polska i Jugosławia będą wykonywały zawarty układ w myśl statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i będą popierały wszelką inicjatywę, zmierzającą do usunięcia ognisk agresji i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Układ polsko - jugosłowiański o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawarty został na lat 20. Jeżeli nie będzie on wypowiedziany przez jedną ze stron przynajmniej na rok przed upływem umownego terminu, będzie uważany za odnowiony na dalszy okres lat 5 pięciu i tak w dalszym ciągu.

Sojusz Polski z Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii ma za przedmiot organizowanie sił dwóch bratnich narodów słowiańskich dla przeciwstawienia się niemieckiej agresji i to jest jego rysem naczelnym. Obydwa narody mają wspólne granice ze światem germańskim, skąd zawsze groziło słowiańszczyźnie wielkie niebezpieczeństwo. Dawnemu rozdrobieniu sił słowiańskich musimy przeciwstawić ideę współpracy, ideę pogłębienia przyjaźni i braterstwa naszych narodów.

Czyni temu zadość układ polsko - jugosłowiański z 18 marca r. b.

„Tego rodzaju umowa — oświadczył marszałek Tito podczas konferencji prasowej — jest całkowicie zgodna z rozwojem stosunków między Jugosławią a Polską. Jest też w duchu tych wszystkich zasad i środków, które Narody Zjednoczone przedsięwzięły celem zapobieżenia na przyszłość, aby kraje nasze nie były znów przedmiotem agresji niemieckiej“.

FRANCISZEK WÓJCICKI

O wyborach i akcji przedwyborczej w Anglii

W nieprzerwanym od najdawniejszych lat życiu parlamentarnym narodu angielskiego wybory były i są wydarzeniem, które ożywia codzienne szare życie obywatela, dodaje mu siły i napawa nadzieją na nadejście lepszych chwil.

Jak się odbywają te wybory, kto je zarządza oraz przeprowadza i kiedy?

— Kadencja parlamentu trwa 5 lat. Po upływie tego okresu król orędziem swoim zarządza rozwiązanie ciał ustawodawczych i zwołuje nowy parlament. Jednakże bywają częste wypadki, że i przed wygaśnięciem kadencji — parlament zostaje rozwiązany i nowe wybory zarządzone. Mianowicie dzieje się to wtedy, gdy 1) rząd uważa, że nieco wcześniejszy termin przed wygaśnięciem kadencji jest dogodniejszy dla przeprowadzenia wyborów, 2) rząd poniósł szereg klęsk w parlamencie nie uzyskawszy większości lub nawet jednorazową, jeśli chodzi o sprawę zasadniczą lub większej wagi, 3) rząd pragnie zapytać społeczeństwo i zbadać czy darzy go nadal zaufaniem, chcąc w ten sposób wzmocnić swoją pozycję w przeprowadzeniu ważnych reform, które już zapoczątkował.

— Nowy parlament może być zwołany już 20-go dnia od daty wydania orędzia królewskiego o zarządzeniu wyborów. To szybkie tempo procedury wyborczej w W. Brytanii jest możliwe z tego względu, że spisy wyborców są w tym kraju stale, w każdej chwili gotowe do wykorzystania ich przy wyborach bądź do ciała ustawodawczego, bądź też do władz samorządowych. Specjalni urzędnicy samorządowi w gminach, miejskich i wiejskich czuwają, aby spisy były zawsze aktualne i w pełni przydatne do wyborów.

Wybory przygotowuje pod względem technicznym i przeprowadza wyznaczony burmistrz tego miasta lub szeryf tego hrabstwa, gdzie jest siedziba okręgu wyborczego. Te funkcje przypadają im z urzędu na mocy ustawy z 1918 roku. Przed przystąpieniem do czynności wyborczych składają oni przed sędzią pokój deklarację, że w swych czynnościach będą bezstronni, i że zachowają tajemnicę urzędową. Oni wyznaczają pomocniczy personel wyborczy — który także składa przyrzeczenie bezstronnego działania i przestrzegania tajemnicy.

Dzień ósmy po ogłoszeniu wyborów jest dniem składania list kandydatów na posłów na ręce burmistrza lub szeryfa wyborczego.

Kandydata może wystawić na piśmie 10 wyborców, składając jednocześnie depozyt w wysokości 150 funtów (funt przed wojną wynosił przeszło 25 złotych), który przepada na rzecz skarbu państwa jeśli kandydat nie zdobył przynajmniej jednej ósmej ważne oddanych głosów. Od kandydata wymaga prawo by miał czynne prawo wyborcze. Prawo zabrania kandydować duchowieństwu kościoła katolickiego i anglikańskiego, lordom (bo są już reprezentowani w Izbie Lordów), wyższym urzędnikom władz centralnych, (są zależni od korony), sędziom. (by jako czynnik bezstronny nie wchodził w konflikty partyjne) oraz głuchym i niemy.

Z zespołem wyborczym urzędników samorządowych współpracuje ściśle pełnomocnik kandydata, którym nie może być osoba, skazana sądownie w okresie siedmiu lat przed wyborami. Pełnomocnik zwany agentem ma czuwać, aby wybory odbywały się zgodnie z prawem i aby nie działano na szkodę kandydata i jego zwolenników. Uprawniony jest do brania udziału w każdej czynności wyborczej, przeglądaniu akt i otrzymywaniu dokumentów.

Aby stworzyć możliwie równe szanse kandydatów w walce wyborczej i ograniczyć możliwości przekupstw, prawo wyznacza granice najwyższych wydatków kandydata na akcję wyborczą.

I tak, kandydat może wpłacić swemu agentowi 50 funtów gdy chodzi o okręg miejski i 75 funtów gdy chodzi o wiejski okręg. Ponadto w okręgu wiejskim może wydać na różne wydatki wyborcze ko-

ło tysiąca funtów (w zależności od ilości wyborców) zaś w okręgu wiejskim około 1.500 funtów. Są to wydatki niezbyt duże na stosunki angielskie. Trzeba pamiętać, że do pierwszej wielkiej reformy brytyjskiego prawa wyborczego z 1832 roku, płacono za mandat poselski 8, 10, a nawet 12 tysięcy funtów. Były to czasy, gdy na placach publicznych i przed kościołami wywieszano ogłoszenia o sprzedaży mandatów, przy czym podawano również cenę kupna. Podział okręgów był przestarzały, tak że pierwotnie kwitujące osiedla miały z czasem tylko paru farmerów, którzy wybierali jednego lub dwóch posłów. A ponieważ farmerzy ci byli zależni od właściciela ziemskiego, więc on dysponował mandatami. W zaludnionych okręgach, gdzie wyborcy byli niezależni, kandydaci kupowali głosy wyborców, płacąc do 20 funtów za głos. W tych to czasach zdarzył się zabawny wypadek. Jeden z rozumnych i uczciwych kandydatów chciał być wybrany w drodze rzetelnych wyborów. Namówił miejscowego plebana, by ten w kościele potępił proceder sprzedaży głosów wyborczych. Gdy następnie po takim kazaniu ów kandydat spotkał się z gromadą wyborców i zapytał co myślą o nauce owego księdza — jeden z nich odpowiedział z otwartością: — Cha, cóż, proszę pana, dotąd dostawaliśmy po 20 funtów za głos, ale kiedy wczoraj dowiedzieliśmy się z ambony, że jest to grzechem, to teraz już musimy żądać 40 funtów.

Te niechlubne i przekupne czasy minęły bezpowrotnie na terenie wysp brytyjskich. Anglik wspomina o nich niechętnie i z zawstydeniem. Dziś rząd, partie polityczne i całe społeczeństwo współdziałają w przestrzeganiu prawa i przyzwoitego postępowania, aby wybory odzwierciedliły prawdziwą, niczym niesfałszowaną wolę narodu.

Rząd idzie na rękę partiom politycznym, bezstronnie i zyczliwie ustosunkowując się do ich wniosków i postulatów. Tak np. przed ostatnimi wyborami w lipcu 1945 r. — rząd na wniosek poszcze-

gólnych partij pozwał na z wojska wszystkie te osoby, które partiom były potrzebne do przygotowania i przeprowadzenia akcji wyborczej. Bezstronność swoją rząd zaakcentował, przydzielając wszystkim większym partiom kontyngenty przemówień przez radio, oraz przyznając prawo nabycia benzyny dla każdego kandydata w ilości około 4.500 litrów w okręgu wiejskim i około 3 tysięcy litrów na okręg miejski. Sale publiczne są do wynajęcia na zebrania przedwyborcze dla wszystkich kandydatów na tych samych warunkach i mają oni pierwszeństwo przed innymi zgromadzeniami.

Przejdźmy teraz do sprawy właściwej akcji przedwyborczej t. j. do form i sposobów rozpowszechniania hasel i programów kandydatów i zjednywania sobie wyborców przez nich. Kandydaci wystawieni przez partie polityczne mają ułatwioną akcję przedwyborczą, bowiem cały aparat partyjny z bogatą prasą i wydawnictwami jest na ich usługach. Każdy kandydat, po zaakceptowaniu jego kandydatury przez władze wyborcze — wysyła do wszystkich wyborców w swym okręgu odezwę w formie listu. Odezwa taka zawiera fotografię, a niekiedy także fotografię żony i dzieci, bliższe dane o jego osobie oraz program i ustosunkowanie się do bieżących zagadnień polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Podczas ostatnich wyborów były wypadki, że żony kandydatów wysyłały odezwy do kobiet wyborców, zachwalając swego męża, jako dobrego ojca, czułego męża, któremu nie obce jest przyrzadzanie posiłków, mycie garnków, pranie pieluszek i cerowanie bielizny, przyczem odpowiednie obrazki potwierdzały praktyczną znajomość tych fachów przez kandydata.

— Inną rozpowszechnioną formą zjednywania sobie zwolenników przez kandydata jest tzw. canvassing t. j. rozsyłanie swych agentów i przyjaciół po miastkach, sklepach i fabrykach i nakłanianie ludzi w formie rozmów i dyskusji do oddania głosu na popieranego kan-

dydata. Jest to skuteczny sposób agitacji pod warunkiem, że agitujący potrafi właściwie podejść do każdego wyborcy i użyć trafnych argumentów.

— Zgromadzenia publiczne i wiece są dalszą formą agitacji przedwyborczej. Termin, miejsce zebrania są podane do wiadomości publicznej na kilka dni naprzód za pomocą plakatów i prasy. Zgromadzenia te na ogół nie są zbyt liczne. Mówca przedstawia program i podkreśla zasługi i uzdolnienia kandydatów, nie natrafiając na przeszkody i zakłucia porządku.

— Na parę dni przed głosowaniem napięcie agitacyjne dochodzi do punktu kulminacyjnego. Samochody ustrojone w sposób rzucający się każdemu w oczy, jeżdżą po okręgu, a osoby tam znajdujące się wygłaszają krótkie przemówienia, a raczej wykrzykują hasła i nawołują do głosowania na ich kandydata. Im zamożniejszy kandydat, tem większa zmotoryzowana siła pracuje na jego korzyść. Znany jest wypadek, że jeden z posłów robotniczych nie mogąc dostać samochodu do akcji wyborczej, a wiedząc, że jego kontrkandydat ma ich kilka, zwrócił się do niego o odstąpienie mu jednego na czas akcji wyborczej. Ów kontrkandydat wprawdzie nie był tak wspaniałomyślny i nie wyzbył się ani jednej maszyny, ale natomiast wskazał źródło taniego wypożyczenia wozu, z czego ten skorzystał.

— W dniu głosowania agitacja ucicha. Przed lokalami wyborczymi stoją długie ogonki wyborców. Od czasu do czasu dojeżdża samochód przed lokal wyborczy, przywożąc wyborców. To przyjaciele kandydata pomagają mu i w tej formie w uzyskaniu większości głosów. Prawo zabrania kandydatowi lub jego agentom dowozić wyborców od urny wyborczej swoimi lub wynajętymi samochodami. Szynki i bary są zamknięte w dniu głosowania, albowiem zabroniona jest sprzedaż alkoholu.

— Po ukończeniu głosowania, które trwa od 8 rano do 8 lub 9 wieczór — akta i urna z danej stacji wyborczej po opieczętowaniu zostały natychmiast dostarczone do lokalu gdzie urzęduje burmistrz względnie szeryf wyborczy. Tutaj w obecności kandydatów i jego pełnomocników następuje odpieczętowanie urn i obliczenie głosów. Wyniki natychmiast podaje się do publicznej wiadomości w wypadku, gdy kandydaci uzyskali jednakową liczbę głosów burmistrz względnie szeryf, którzy w zasadzie nie mają prawa głosu decydują, który z kandydatów ma zostać posłem.

— Oto w ogólnych zarysach proces wyborczy i obraz walki wyborczej w Wielkiej Brytanii. Jak widzimy akcja wyborcza nie rozrywa spójności społecznej, nie osłabia sił w narodzie i nie doprowadza do krwawych walk. Wręcz odwrotnie, naród wychodzi oświecony w swych poczynaniach i wzmocniony ujawnioną w wyborach wolą wyborców. Dowodem tego ostatnie wybory.

Ale słuszenie może ktoś zarzucić, że tak jest w Wielkiej Brytanii, gdzie poziom kultury politycznej jest wysoki oraz duże poczucie dyscypliny społecznej. Zgodzimy się jednak, że na przebieg wyborów może mieć duży wpływ rząd ze swą administracją i policją. Rząd składający się z ludzi o demokratycznych przekonaniach, pragnących znać nastroje i wolę ludu i tej woli się podporządkować, będzie bezstronnym stróżem, strzegącym pilnieładu, spokoju i przestrzegania prawa w toku procesu wyborczego. Jedną z większych zbrodni sanacyjnych, które uniemożliwiły przeprowadzenie potrzebnych reform społecznych i gospodarczych w Polsce, które utrudniały skonsolidowanie się narodu — były nadużycia wyborcze, fałszowanie woli narodu. Te „cuda nad urną wyborczą“ i terror wyborczy zaszkodziły jednocześnie narodowi polskiemu na terenie zagranicznym, wyrządzając mu niepowetowane straty moralne i materialne. Wystarczy przeczytać prasę radecka z tych czasów, aby się przekonać, jaką krzywdę wyrządziły państwu polskiemu machinacje wyborcze sanacyjnych rządów.

Walka chłopów z tymi niecznymi praktykami wyborczymi zachartowała ich i utwierdziła w przeświadczeniu, iż choć służyć dobrze swemu krajowi trzeba bronić i umieć bronić uczciwych i wolnych wyborów.

PROJEKTY PLEBISCYTOWE

Od kilkunastu dni z kół politycznych, dobrze poinformowanych, donoszono nam, że partie wypowiadające się za blokiem wyborczym noszą się przed wyborami z zamiarem przeprowadzenia referendum czyli plebiscytu, w którym społeczeństwo polskie miałoby możliwość wypowiedzieć się o zasadniczych sprawach państwowych. Informacje te zostały dzisiaj potwierdzone. Oto w dniu 25 b. m. Socjalistyczna Agencja Prasowa doniosła, że prezydium PPS zamierza postawić wniosek na Centr. Kom. Wykonawczym PPS, a następnie na zebraniu Rady Naczelnej PPS, która odbyć się ma w dniu 31 bm., wniosek o przeprowadzenie w Polsce przed wyborami referendum ludowego. Zanim scharakteryzujemy ten projekt wyjaśnimy pragniemy co to jest referendum.

Referendum ludowe czyli inaczej plebiscyt jest formą wypowiedzi bezpośrednio przez cały naród na pytania, odnoszące się do ważnych zagadnień państwowych. Forma taka bywa stosowana z okazji poważnych zagadnień państwowo-narodowych. Utrzymuje się ona po dzień dzisiejszy w Szwajcarii. Niedawno była przeprowadzana we Francji z okazji jaka konstytucja ma obowiązywać naród francuski.

Referendum projektowane przez prezydium PPS ma zawierać od 5 do 7 pytań odnoszących się do takich ogólnych zagadnień państwowych jak sprawa naszych sojuszy zagranicznych, zagadnienia czy przyszy parlament ma być dwu czy jednoizbowy, zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i tym podobnych zagadnień z dziedziny konstytucyjnej, ustrojowej czy polityki zagranicznej. Na postawione pytania pełnoprawni obywatele przez bezpośrednią wypowiedź,

mają odpowiedzieć tylko tak lub nie. Wynik tego głosowania ma dać wyraz ustosunkowania się opinii naszego społeczeństwa do postawionych zagadnień.

Soc. Agen. Prasowa podając do wiadomości ów projekt PPS, wyraża przekonanie, że wszystkie partie demokratyczne poprą go. Chodzi tu przede wszystkim o te partie, które wypowiedziały się przeciw proponowanym przez PPS i PPR warunkom utworzenia jednolitego bloku wyborczego. Chodzi więc, naszym zdaniem o zajęcie stanowiska do referendum ludowego przez PSL i Stronnictwo Pracy, bowiem stanowisko pozostałych partii politycznych będzie tylko formalnym zgłoszeniem, trudno jest bowiem sobie wyobrazić, aby w tak ważnej sprawie jak referendum ludowe, prezydium PPS nie przeprowadziło już uzgadniających rozmów z PPR, czy Str. Lud. i Str. Demokratycznym.

Podając do wiadomości ów projekt PPS w formie informacji, stwierdzamy, że do tego zagadnienia jeszcze powrócimy. Obecnie jednak pragniemy podkreślić, że jakiegokolwiek będą postawione pytania i jakikolwiek będzie wynik odpowiedzi, nie może być on w żadnym wypadku sprawdzianem wpływów i zasięgów tych czy innych partii politycznych, ich odrębnych różnic programowo-ideowych. Są bowiem zagadnienia o skali ogólnopolskiej i ogólnonarodowej wspólne wszystkim demokratycznym ugrupowaniom w Polsce, pod które całe społeczeństwo polskie się podpisze. I właśnie te przeciwie kwestie sprawiają, że mimo różnic światopoglądowych istnieje i działa Rząd Jedności Narodowej, Porozumiewawcze Komisje Międzypartyjne.

S. BIAŁY

ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY

W bólu i krwi rodzi się nowe życie, z bólu i krwi powstaje człowiek.

W ogniu zawieruchy wojennej — w strumieniach przelanej krwi na wszystkich frontach świata — powstał Międzynarodowy Związek Młodzieży.

Związek ten — to wyraz świadomości młodzieży całego świata, tych wszystkich, którzy najofiarniej, z największym bohaterstwem, oddawali swe życia w imię umiłowanej wolności, w imię demokracji.

Te szczytne cele w imię których walczyła młodzież całego świata, stały się załącznikiem nowej organizacji.

Już w 1941 r., młodzież krajów nieokupowanych przez Niemców, powołuje do życia Międzynarodową Radę Młodzieży z siedzibą w Londynie, która następnie w 1942 r. przetrza się w Światową Radę Młodzieży.

Młodzież naszego kraju, który pierwszy uległ przemocy hitlerowskiej, niestety, nie może brać udziału w Międzynarodowej Radzie Młodzieży, ale tym niemniej, młodzież nasza pierwsza składa obfitą daninę krwi na ołtarzu wspólnej idei młodzieżowej — idei wolności, sprawiedliwości, walki prawdy z przemocą, zakłamania ze sprawiedliwością.

I mimo, że formalnie nie należy do M. R. Mł., pierwsza przelana krew naszej młodzieży na polach bitew, jej bohaterstwo pełne poświęcenia jest czynnikiem twórczym tej organizacji. Krew naszej młodzieży stała się zaczynem dla powstania Międzynarodowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Czynem, myślą i swoją ideologią walki — młodzież nasza — jest pierwszym członkiem powstałej organizacji.

Boć która młodzież jak nie polska, tak twardo, tak nieugięta, z takim zaparciem walczyła z bandami hitlerowskimi w każdej dziedzinie życia. Dobrze nam znane czyny i walki naszej młodzieży. W którym kraju młodzież z takim zapałem i w tak ciężkich warunkach uczyła się na tajnych kompletach, stosowała wszystkim nam znany a ogarniający szerokie kręgi młodzieży „Mały Sabotaż”. A organizacje wojskowe, — wyznaczanie mostów, wykonywanie wyroków, dywersja na tyłach, cała nasza partyzantka leśna, drukowanie i kolportowanie prasy konspiracyjnej, to przecież dzieło tej właśnie młodzieży.

Pamiętamy wszyscy dobrze z naszej własnej działalności, wiejskie organizacje młodzieżowe. Młodzież nasza, jedna z pierwszych masowo została ogromadzona i sformowana w Batalionach Chłopskich, których dopełnieniem jako organizacji wojskowej, stał się nasz „Zielony Krzyż”. Przecież to nasi chłopcy z B. Ch., pierwsi podejmują jawną walkę w polu z germańskim najeźdźcą, walkę zwycięską. Nasi to Wiciarze i Wiciarki sformowani w tychże Batalionach, okrywają chwałą swoje sztandary na polach Zamojszczyzny, Lubelszczyzny, Rzeszowskiego.

I tak możnaby snuć nie wspomnień dzień po dniu, fakt po fakcie w nieskończoność, o czynach naszej młodzieży polskiej.

Dopiero po skończonej wojnie, formalnie już, nasze organizacje młodzieżowe, wysyłają swoich przedstawicieli na obrady Światowej Konferencji Młodzieżowej w październiku 1945 r. do Londynu.

Na konferencji tej zbierają się delegaci reprezentujący 40 milionów zorganizowanej młodzieży 63 państw. Rezultatem Konferencji — utworzenie Międzynarodowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, zatwierdzenie statutu i wydanie odczytu:

„My, młodzież całego świata, zebrana na Światowej Konferencji Młodzieży, zwolanej przez S. R. M., w listopadzie 1945 roku w Londynie, po zwycięsko stoczonej wojnie Narodów Zjednoczonych z agresją faszystów, tworzymy Międzynarodową Federację Młodzieży Demokratycznej. Federacja ta zobowiązuje się wcielić w życie politykę — określona przez tę i następną Konferencję, Federacja ta jest organizacją młodzieży zjednoczonej w decyzji pracy dla pokoju, wolności, demokracji, niepodległości

i równości na całym świecie. SFMD traktuje tę pracę, jako współdziałanie w pracy Narodów Zjednoczonych i jako najszlachetniejszą drogę zapewnienia ochrony praw i interesów młodzieży oraz szczęścia i dobrobytu przyszłej generacji”.

Tak i dziś w Tygodniu Światowego Święta Młodzieżowego przypadającego na 21—28 marca — (pierwsze święto Światowego Tygodnia Młodzieży odbyło się 21—28 marca 1943 r.) — polskie organizacje młodzieżowe wydały odczyt nawołujący całą młodzież naszego kraju do jedności, solidarności i podwojenia wysiłku, nad odbudową naszej Ojczyzny.

ADAM ZAWISKI

Samorząd Gromad Wiejskich

Jedną z najprostszyc dróg do demokratyzacji życia społ., w sensie równania wzyw, jest samorząd terytorialny. Oparty organizacyjnie na zasadach powszechności i równości uprawnień obywateli, gospodarczo zaś na wspólnocie zainteresowań ogółu w dziedzinie potrzeb życia codziennego, samorząd gminy wiejskiej czy wiejskiej staje się najlepszym cementem, zespajającym z sobą na gruncie życia gospodarczego i kulturalnego wszystkie zamieszkałe na tym terenie warstwy społeczne.

Jeden jest wszakże potrzebny do rozwoju zdrowego życia samorządowego warunek — to przewaga twórczej idei społeczno-obywatelskiej nad destrukcyjną prywatną nieuspołecznioną jednostek. Doniosła rola w życiu państwowym i społecznym samorządu wymaga, by samorząd ten posiadał pełną zdolność przyciągnięcia do pracy najlepszych i moralnie najwartościowszych elementów społecznych.

Gdy życie samorządowe w swoich pozornie tylko skromnych ramach działalności pódzie po linii swych żywotnych zadań społecznych, wówczas samorząd będzie nie tylko w słowie szkołą wychowania obywatelskiego, lecz stanie się nią w rzeczywistości.

Mówiąc o samorządzie, jako najbliższym terenie zainteresowań obywateli w dziedzinie gospodarki publicznej, nie sposób nie zwrócić uwagi na te najmniejsze komórki samorządu ziemskiego, jakim są gromady. Wprawdzie według ustawy samorządowej najniższą jednostką samorządową jest gmina, to jednak w ustroju tym pozostawiono również odpowiednie miejsce gromadzie.

W ramach tej ustawy gromada stanowi samodzielną jednostkę gospodarczą oraz najniższą jednostkę terytorialną w podziale administracyjnym Państwa. Pod względem form organizacyjnych ustroj gromady jest analogiczny do ustroju gminy. Różnice istotne między ustrojem gminy a gromady wyrażają się w tym, że gmina, jako przymusowy związek samorządowy posiada określone ustawami zadania obowiązkowe, z których jedne należące do samorządu sprawuje w zakresie własnym, inne zaś wypełnia jako komórka administracji rządowej. Również gromada spełnia za pośrednictwem sołtysa funkcje wykonawcze administracji publicznej, natomiast w zakresie spraw gospodarczych działalność gromady zamkwa się w ramach zadań dobrowolnych, które każda gromada może dla zaspokojenia swych najbliższych potrzeb wypełniać w miarę posiadanych środków.

Pod względem środków istnieje między gromadami duża rozpiętość. Środki te — to majątek publiczny gromad, z którego dochody mogą być obracane na potrzeby gospodarki gromadzkiej. Gmina natomiast w działalności swej nie opiera na majątku, którego może nawet nie posiadać, lecz przede wszystkim na środkach podatkowych.

W praktyce wytworzył się taki stan rzeczy, że ogromna większość gromad nie wykorzystywała swych uprawnień gospodarczych, nie eksploatowała w sposób należyty swego majątku publicznego, nie umiała wykorzystać swoich bogactw naturalnych, mogących wybitnie przyczynić się do podniesienia poziomu życia na wsi, a najważniejsze — że nie zawsze umiała lub mogła uaktywnić drzemających w jej łonie wartości społecznych. Gminy zaś, zarówno z braku dostatecznych środków, jak i inicjatywy społecznej — pozostawały, za niechętnymi wyjątkami na tym samym poziomie działalności. Działalność tych gmin ograniczała się przeważnie do biernego wykonywania funkcji administracyjnych. Krytyka powyższa nie dotyczy bowiem czasu wojny i okupacji, podczas których całe życie kraju było sparaliżowane. Uwagi te sięgają okresu przedwojennego, który nie zaznaczył się rozwojem myśli społecznej dla podniesienia naszego samorządu, w szczególności życia gromad.

To też chwila obecna wymaga, aby w dobie dokonywujących się przemian, w życiu wyzwolonego spod ciężkiej okupacji Państwa, stanęły do współpracy wszystkie zorganizowane demokratyczne z ducha elementy społeczne. Wśród ogniw wielkiego łańcucha pracy państwowej nie powinno zabraknąć i gromad. Jeśli bowiem samorząd ma pełnić czynną rolę w dźwignię życia państwowego wzyw, praca ta winna zaczynać się od gromad i przy żywym ich udziale.

Obecne ustawodawstwo wiele nowych zadań nakłada na samorząd gminy, zadaniom tym

W wydanej odczyt czytamy:

„Nie chcemy wojny! Chcemy trwałego pokoju!”

„Pragniemy szczęśliwej młodzieży — nauki, pracy i radości życia”.

„Niech żyje jedność młodzieży polskiej!”

„Niech żyje braterstwo młodzieży całego świata!”

My, ludowcy PSL, w wielkie Święto Młodzieżowe, życzymy im dalszej, owocnej pracy nad ugruntowaniem Polski Demokratycznej, wznosząc okrzyk — Niech żyje Polska Młodzież, walcząca o niezawisłość Polski, o zwycięstwo demokracji i budująca demokrację w życiu Polski i świata.

gmina podolać nie będzie w stanie, dopóki nie będzie miała zapewnionych na to środków. W nielepszym położeniu znajdują się powiatowe i wojewódzkie związki samorządowe, utrzymujące się przeważnie z zapomóg państwowych.

W tym stanie rzeczy w sferach ustawodawczych zaczyna zwracać się coraz częściej uwagę na gromadę, jako współczynnik w wykonywaniu zadań samorządowych. Ale gromady nie od dziś już występowały w akcji samorządowej na tym polu. Dobrowolne opodatkowanie się wsi w pieniądzech, w naturze i świadczeniach na budowę szkół i innych ognisk kultury bywało odawna zjawiskiem, świadczącym o silnym odczuwaniu przez ludność wiejską swych potrzeb kulturalnych i oświatowych. Ten odruch społeczny wsi winien dzisiaj rozwinąć się do rozmiarów powszechności i być ujęty w odpowiednie ramy organizacyjne i programowe.

Ta — podkreślam — dobrowolna akcja gromad musiałaby być związana, o ile chodzi o sprawy budowy szkół, z programem sieci szkolnej i w uzgodnieniu z polityką gospodarczą gminy.

Nie wszystkie jednak zadania, choćby najbardziej dla gromady żywotne i mające najbardziej miejscowy charakter mogą być przez same gromady wypełniane. W dążeniu do wypełnienia takich zadań musi gromada oprzeć się na współdziałaniu z gminą oraz miejscowymi organizacjami społecznymi. Drogą takiego współdziałania i dopełniania się wzajemnego życie wsi znajdzie należyta podstawę do swego rozwoju.

W celu uaktywnienia swego życia gromady muszą wznowić przerwana przez wojnę organizację ustrojową i powołać do życia odpowiednie organa.

Nasuwać się może tylko pytanie, jakie to obecnie mają być te organa?

Według ustawodawstwa przedwojennego organami tymi były: w gromadach, mających powyżej 200 mieszkańców — rady gromadzkie, w mniejszych zaś gromadach — zebrania gromadzkie, przyczem tak rady, jak i zebrania gromadzkie działały pod przewodnictwem sołtysa.

Ustawodawstwo roku 1944 ustanawiając nowe zasady reprezentacji samorządu, nie wprowadziło żadnych zmian w ustroju gromadzkim, nie powołało jednak rad gromadzkie. Wobec tego organami uchwałodawczymi wszystkich gromad mogą obecnie być tylko zebrania gromadzkie.

Ponieważ zebrania gromadzkie nie są organami stałego działania, mogą do wykonywania swych uchwał powoływać odpowiednie komisje, w szczególności zaś: gospodarczą, rolną, rewizyjną oraz inne w miarę potrzeby. Prawo powoływania komisji oparte jest na przepisach § 17 — 20 rozporządzenia o gromadach z dnia 29.I.1937 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr 9, poz. 70).

Z treścią tego rozporządzenia, jak również z podstawowymi przepisami art. 15 — 25 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z dnia 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) winny gromady, a w szczególności ich komisje należycie zapoznać się.

Ponieważ cały ciężar pracy i inicjatywy spoczywać będzie na komisjach, skład osobowy tych komisji winien być tak doborowy, by one zdołały być do wypełnienia włożonych na nie zadań.

Dla uniknięcia chaotyczności i przypadkowości wyboru zebrania gromadzkie winno ograniczyć się do powołania najpierw Komisji Matki, która by doborowo odpowiednich kandydatów i przedstawiła ich zebraniu gromadzkemu do aprobaty.

Zapoczątkowaniem tych prac organizacyjnych gromady winny zająć się tylko te spośród mieszkańców jednostki, które posiadając zaufanie całego ogółu, potrafiłyby zorganizować życie gromadzkie i w nim brać udział, na gruncie wolnym od ścierających się antagonizmów partyjno-politycznych, — bowiem praca społeczno-gospodarcza i kulturalna na tym najdrobniejszym odcinku życia publicznego, może rozwijać się tylko w spokojnej, niezłóczonej atmosferze wspólnej pracy, której celem jest zaspokojenie wspólnych potrzeb materialnych i duchowych obywateli.

Miesięczny kurs dla działaczy politycznych PSL

Jednym z podstawowych zagadnień, stojących przed partią, zwłaszcza partią naszą, jest przygotowanie zespołów ludzi do pracy organizacyjnej, polityczno-gospodarczej, czy społecznej w terenie. Sześć lat wojny, brak normalnego przyrostu młodzieży kończącej szkoły, czy kursa oświatowe i niszczenie ludzi przez krwawego okupanta, wszystko to spowodowało, że czegokolwiek jęć się, odczuwa się brak ludzi odpowiednio wyszkolonych do pracy. Jeżeli się zważy jeszcze, że samo życie niezwykle poszerzyło nasze potrzeby, zwiększyło i stworzyło nowe konieczności zajmowania się takimi odcinkami pracy, których przed wojną partie nie podejmowały. Ze życie to skomplikowało nam warunki bytowania i w skutkach swych postawiło przed kierownictwem P. S. L. problemy szerokiego szkolenia zespołów ludzi do długofalowej pracy. Wydział Organizacyjny naszego ruchu, podjął więc prace zmierzające do uruchomienia kursu miesięcznego dla działaczy organizacyjnych i politycznych. Dnia 6 marca kurs taki rozpoczął swe prace.

Na program kursu składają się zagadnienia ideologiczne i światopoglądowe Ruchu Ludowego, historia chłopów, zagadnienia społeczno-polityczne i zawodowe, oraz socjologia środowiska wiejskiego; zagadnienia oświaty i kultury w Polsce z uwzględnieniem kultury ludowej i reformy szkolnictwa wszelkich stopni; zagadnienia samorządowe, strukturalno-gospodarcze, przemysłowe, społeczno-aprowizacyjne, oraz kierunki przebudowy życia gospodarczego Polski współczesnej. Wreszcie zagadnienia organizacyjne i podstawy prawne działalności politycznej, oraz propagandowo-wychowawcze, wreszcie świetlicowe.

Kurs obejmował większość Zarządów Wojewódzkich. Trzydziestu jeden słuchaczy od paru tygodni, razem ze swymi prelegentami, rozpatruje wyrastające z wykładów i dyskusji problemy, bierze udział w pracach piśmiennych i ankietach związanych z kursem, uczestniczy w świetlicach, udaje się na wycieczki po Stolicy i do instytucji oświatowych bierze udział w imprezach towarzyskich, wreszcie korzysta z tego, co miasto dostarcza w postaci teatru, czy kina aby oderwać samego siebie od jednostajnego środowiska swej pracy na chwilę, i w skupieniu, dokonać wewnątrzprzebiegu polizowania się z siłami, których wymaga współczesne życie i praca dla dobra kraju. Do pracy tej wykładowcy starają się bądź uzbroid słuchaczy w dodatkowe umiejętności, czy narzędzia pracy, niezbędne, zwłaszcza dzisiaj w terenie.

Przedwcześnie byłoby robić na temat kursu jakieś horoskopy, choć można wyrazić przekonanie, iż tempo prac w tych województwach, które kurs obsłużył bardziej świadomie, musi się ożywić i podnieść.

Dzieci w Trawnikach dzieciom kieleckim

Szkolne Koło P. C. K. w Trawnikach koło Lublina wzywa Koleżanki i Kolegów wszystkich szkół do pojedynku w zbieraniu ofiar na rzecz dzieci w Kieleckim.

Równocześnie ofiarowuje komplecik dla jednego dziecka (palto, czapkę i zakręawkę), dwa sweterki, trzy czapki-kapuzki, jedne spodenki, dwie koszulki męskie, dwa staniczki, pięć sukienek, jedną bluzeczkę, jeden szalik i pięćset złotych gotówką.

Prezes Koła (—) M. Flisińska.
Opiekunka Koła (—) Helena Antoniewicz.
p. o. Kierownik Szkoły (—) Jan Maj.

Okradziony kurhan wczesnohistoryczny

Znalezisko zostawił Niemcy na Wawelu. W dniu 22 b. m. w Muzeum Wojska w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji, złożonej z przedstawicieli Muzeum Wojska i Państw. Muzeum Archeologicznego. Zadaniem komisji było stwierdzenie stanu rewindykowanego, staraniem zarządu Muzeum Wojska, ciekawego znaleziska pochodzenia słowiańskiego, którego wiek określany jest na 10-te stulecie.

Są to mianowicie szczątki ludzkie, odkopane w 1896 r. w kurhanie wczesno-historycznym w Tagańczy.

W październiku 1939 r., eksponat został zrabowany przez gestapowców dr. prof. Paulsena i dr. Petersena, którzy w sposób tendencyjny, właściwy hitlerowskiemu naukowcom, starali się udowodnić germańskie pochodzenie szczątków. Szczątki zostały przywiezione z Wawelu, gdzie były w ciągu wojny przechowane.

Została ona złożona w Państw. Muzeum archeologicznym.

ZAWIADOMIENIE Klubu poselskiego PSL

Prezydium Klubu Posłów P. S. L. zawiadamia wszystkich kolegów posłów, że w dniu 2 kwietnia r. b. w Warszawie, w lokalu P. S. L. odczytanie się ogólnie zebranie Klubu. Początek obrad o godzinie 10-ej.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

PROF. S. TURCZYNOWICZ

Maszyna odciążeniem w pracy

Dla wykonania jakiejś pracy muszą istnieć następujące warunki: najpierw musi powstać myśl o potrzebie wykonania pracy i decyzja wprowadzenia jej w życie, drugim warunkiem jest posiadanie odpowiedniego narzędzia i trzecim posiadanie odpowiedniej siły.

Pierwszy warunek zależy całkowicie od człowieka: on decyduje o potrzebie i o sposobach wykonania. Drugi warunek — posiadanie narzędzia także w znacznej części zależy od człowieka: on może narzędzie to znaleźć gotowe lub zrobić sobie, przyciem narzędzie to, w zależności od pracy, która ma być wykonana, może być całkiem proste, albo nawet bardzo złożone — maszyna. Trzeci wreszcie warunek — użycie odpowiedniej siły także zależy w znacznym stopniu od człowieka: czy ma on użyć własnej czy zwierzęcej siły, czy stworzyć do celu postawionego sobie silnik (motor).

Widzimy przeto, że najważniejszym czynnikiem przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju prac jest zawsze człowiek; czy więc patrzymy na człowieka, jak na istotę udychowioną dążącą do wyższych celów, czy też jak na ogniwo łańcucha stworzeń pracujących dla polepszenia swego bytu, musimy zawsze pamiętać, żeby go nie przeciążyć nadmierną pracą skracającą życie.

Przemysł pracuje maszynami od dawien dawna i ulepsza je coraz więcej: fabryka tkacka na przykład, dzięki maszynom, może wyrobić w ciągu dnia tyle płótna ile dawniej wiele kobiet mogło wyrobić w ciągu wielu miesięcy.

Więść ma także swoje narzędzia i swoje maszyny, jednak nie wszystkie one mogą znaleźć szersze zastosowanie, a do niektórych prac jeszcze nie wynaleziono zupełnie odpowiednich maszyn: a więc na przykład dotąd nie wynaleziono dobrze i sprawnie działającej maszyny do pracy, zabierającej corocznie milionom chłopów dużo czasu — do rozstrząsania obornika.

Przyczyn powolnego rozpowszechniania się maszyn i narzędzi rolniczych jest wiele. Pierwsza przyczyna to w wielu wypadkach nieopłacalność stosowania maszyny. Przykładem tego może posłużyć fakt, że pierwsza wynaleziona w Anglii (w końcu osiemnastego wieku) żniwiarka nie zainteresowała rolników angielskich, bo z biednej Irlandii przyjeżdżało do Anglii tylu robotników, że ręczna praca była bardzo tania; dopiero w kilkanaście lat potem, kiedy skutkiem strasznego nieurodzaju ziemniaków w Irlandii wymarło tam mnóstwo ludzi i prócz tego wielu Irlandczyków wywędrowało za chlebem do Ameryki, robocizna w Anglii bardzo podrożała i rolnicy przypomnieli sobie o żniwiarce i ogłosili konkurs na zbudowanie najlepszej maszyny żniwnej.

Przyczyną szerszego stosowania maszyn w przemyśle, niż w rolnictwie jest między innymi to, że wiele maszyn w przemyśle może być prostej konstrukcji bo są umieszczone na stałe w jednym miejscu. Maszyny rolnicze z nielicznymi wyjątkami muszą wykonywać pracę i posuwać się naprzód. Oprócz tego maszyny w przemyśle pracują stale w jednakowych warunkach, a w rolnictwie warunki pracy są bardzo zmienne: jedne pola są płaskie inne pagórkowate, jedne poziome inne ze spadkami i to bardzo różnymi, tak, że maszyna posuwająca się pod górę musi pracować inaczej niż zsuwająca się w dół; jedno pole jest suche, inne wilgotne, jedno ma kształt prawie kwadratowy inne ciągnie się na długości kilkuset metrów, mając szerokość kilku metrów; raz maszyna żniwna ma do czynienia ze zbożem czystym, stojącym innym razem z zachwaszczonym lub częściowo wyłożonym, a maszyna siewna ma wysiewać raz ziarna małe innym razem duże i t. d.

Z powyższych przykładów widać, jak trudne zadanie ma konstruktor maszyn rolniczych, żeby mogły one pracować w tak różnych warunkach; a jeżeliby fabryka chciała wyrabiać maszyny przystosowane do każdego z tych różnych

warunków, to musiałaby wyrabiać wiele ich rodzajów w małych ilościach, a wtedy kosztowałyby one drogo, przez co nie znalazłyby nabywców.

Zresztą wiele maszyn w ogóle nie nadaje się dla drobnej własności, zadaniem bowiem maszyn rolniczych początkowo było obniżenie kosztów produkcji i zwiększanie obszarów uprawianych przy niezwiększeniu ilości robotników. Później do tych przyczyn przyłączył się wzrost płac robotników rolnych, spowodowany ucieczką ze wsi do miast i prze-

Mgr FRANCISZEK CŹWIKOWSKI

Nieco cyfr o Dolnym Śląsku

Jeszcze walczyły motory bombowców, grały armaty i szalały pożary a już na oswobodzony Dolny Śląsk ciągnęli pierwsi pionierzy polscy, by tę prastarą ziemię piastowską z powrotem ale teraz na zawsze — wziąć we władanie polskie. — W tym pochodzie na Zachód nie było przeszkód, które potrafiłyby złamać wolę Narodu polskiego, — wolę, która mówiła — Śląsk Dolny musi być nasz. Dobięga prawie rok od tej chwili — nie od rzeczy więc będzie zastanowić się dziś i popatrzeć o ile repolonizacja tych ziem w tak krótkim okresie postąpiła naprzód. Bo dokonano dzieła wielkiego — mamy powiaty, w których Niemcy stanowią już w tej chwili znikomną mniejszość. Na 132.000 gospodarstw rolnych niżej 50 ha. powierzchni, już 109.000 zajętych przez rodziny polskie — reszta zarezerwowana dla polaków z Jugosławii, z Saksonii i Szwajcarii, tak, że faktycznie w nich jest obecnie jeszcze tylko 3.000. Aby zaspokoić głód ziemi i pomieścić napływające rzesze repatriantów z za Buga i głębi Rosji, trzeba jak najszybciej przystąpić do zagospodarowania około pół miliona ha. ziemi, z majątków będących dziś w zarządzie Urzędów Ziemskich. Więść Dolno-Śląska, mam na myśli gospodarstwa do 50 ha., jest już w 95% objęta przez chłopów polskiego. Niemcy, którzy zostali na gospodarstwach, ale już nie jako właściciele a robotnicy — czekają na wysiedlenie. Są w tej chwili tylko ciężarem wsi.

W miastach dolnośląskich sytuacja wygląda podobnie. Nasilenie miast elementem polskim odbywa się nieco powolnie, a przyczyną tego znaczniejsze zniszczenie miast, niż wsi w czasie działań wojennych. Stolica Dolnego Śląska Wrocław, które mogłoby przyjąć w normalnych warunkach ponad 600.000 ludzi, zniszczone tak, że cyfra 150.000 mieszkańców jest nawet stosunkowo wysoka do warunków mieszkaniowych miasta. Nic też dziwnego, że chłonność Dolnego Śląska odbiega od chłonności przedwojennej. Miejmy jednak nadzieję, że jak nie zrażały elementu polskiego naprawdę ciężkie warunki, na jakie napotykał przy osiedlaniu się na Śląsku

CZESŁAW PONIĘCKI

Trzeba wypowiedzieć wojnę myszom

Żyjemy pod znakiem wiosennej akcji siewnej. Zainteresowane ministerstwa, urzędy wojewódzkie, starostwa i poszczególne gospodarze starają się, by jak najwięcej ziemi zostało obsiane. Akcja siewna, nabrała dla nas szczególnego znaczenia, albowiem od tego, ile ziemi uda się nam w najbliższym okresie obsiać, będzie zależała sytuacja aprowizacyjna w roku następnym.

Każdy chłop chce obsiać i obsadzić, każdy swój zagon i robi wszystko, co jest w jego mocy, by plony były jaknajwiększe. Trudność polega na tym, że na terenach przydziałowych i ziemiach nowych nie ma zboża na zasiew, i nie ma czym ziemi uprawić. To też zapowiadana pomoc rządową w formie zboża siewnego, traktorów i siły pociągowej, chłopów na wymienionych terenach przyjęli z wielkim uznaniem. Musimy zrobić wszystko, by pomoc ta dotarła na wieś

myślu, gdzie chłopci znajdowali lepsze warunki życia niż na wsi.

Proste narzędzia jak ulepszone plugi, brony i t. p. służyły naturalnie i chłopom, ale były to narzędzia mające na celu lepsze wykonanie pracy, nie zaś zastąpienie pracy ludzkiej pracą mechaniczną. A to jest konieczne.

Praca jest obowiązkiem każdego człowieka, ale nie powinna być nadmierną, gdyż wtedy odbiera ona siły, skraca życie, robi człowieka niecierpliwym przez co i w rodzinach wybuchają kłótnie,

w okresie początkowym tak i zniszczenia nie będą przeszkodą do szybkiej odbudowy, która pozwoliła na takie, a nawet lepsze, niż przez Niemców wykorzystanie wszelkich bogactw naturalnych Dolnego Śląska. Jeżeli praca odbudowy pójdzie w tym tempie co repolonizacja

a poza tym prócz obowiązku pracy człowiek ma inny obowiązek — dążenie do wznoszenia się na wyższy stopień kultury, dokształcania się, żeby móc pracować wydutniej i nie tylko dla siebie lecz i dla innych; zresztą właśnie możliwością doskonalenia się odróżnia się człowiek od zwierzęcia. Doskonalenie się jest możliwe tylko wtedy kiedy człowiekowi pozostaje po spełnieniu, co do niego należy, dosyć wolnego czasu; chłop zaś a zwłaszcza żona są tak przeciążeni pracą od świtu do wieczora, że ani sił ani czasu nie mają na zajęcie się czymkolwiek innym. To też głównym celem stosowania maszyn w drobnych gospodarstwach jest odciążenie rodziny chłopskiej.

— za kilka lat nie zobaczymy na Śląsku śladów wojny.

By nie być głośnym przytoczę poniżej stan ludnościowy wojew. dolnośląskiego w obecnych jego granicach (stan z 10.III.46 r.):

STAN ZAŁUDNIENIA na 10 lutego 1946 r.

L. p.	Nazwa powiatu	w 1939 r.		w stosunku do ilości ludności 1939 r.		Razem	% zniszczonych wojennych
		Niemców	Polaków	% Polaków	% Niemców		
1	Bolesławiec	74 411	3 670	20 475	4,8	27,5	32,3
2	Brzeg	69 493	22 118	20 322	31,8	30,0	61,8
3	Bystrzyca	56 346	21 277	68 677	39,5	121,8	161,3
4	Głogów w śl.	95 888	19 657	6 810	20,4	7,1	27,5
5	Góra	39 939	21 399	320	54,2	0,9	55,1
6	Jawor	59 043	14 911	34 413	25,3	55,4	80,7
7	Jel. Góra m.	35 424	26 000	20 000	73,4	56,5	129,9
8	Jel. Góra p.	80 164	20 530	72 084	25,6	89,9	115,5
9	Kamienogóra	48 043	14 454	40 020	30,0	83,3	113,3
10	Kłodzko	125 169	27 595	136 735	22,0	109,2	131,2
11	Koźmichów	54 313	21 633	5 260	39,8	9,7	49,5
12	Lignica m.	83 701	19 545	7 430	23,3	8,9	32,2
13	Lignica p.	41 655	20 924	17 481	50,2	42,0	92,2
14	Lubań	72 832	16 273	40 811	22,3	56,0	78,3
15	Lubień	41 449	9 980	7 493	24,0	18,0	42,0
16	Lwówek	63 524	14 516	45 516	22,8	71,6	94,4
17	Milicz	48 577	22 633	1 769	46,6	2,1	48,7
18	Namysłów	32 438	16 857	7 699	52,0	23,7	75,7
19	Olawa	53 160	18 477	20 500	34,7	38,5	73,2
20	Oleśnica	72 929	25 337	13 009	34,7	17,8	52,5
21	Rychbach	85 468	17 507	67 902	20,4	79,4	99,8
22	Środa	56 991	14 921	28 855	26,1	50,6	76,7
23	Strzelin	57 551	14 096	34 010	24,5	59,0	83,5
24	Świdnica m.	39 069	12 492	66 802	32,0	43,3	75,3
25	Świdnica p.	94 877	15 370	55 088	16,1	58,0	74,1
26	Szprotawa	41 411	6 854	7 509	15,0	16,5	31,5
27	Syców	27 562	9 511	7 535	34,5	27,3	61,8
28	Trzebnica	54 362	22 538	3 528	41,5	6,5	48,0
29	Wałbrzych p.	117 822	13 672	119 317	11,6	101,3	112,9
30	Wałbrzych m.	64 027	21 637	56 916	34,0	88,9	122,9
31	Wolów	65 741	15 151	19 402	20,4	22,6	53,0
32	Wrocław m.	630 041	90 000	120 000	14,3	19,0	33,3
33	Wrocław p.	108 911	20 551	45 836	29,7	44,1	63,8
34	Ząbkowice	75 392	34 791	72 471	46,1	96,1	132,2
35	Zgorzelice	70 000	11 100	15 364	15,8	21,9	37,7
36	Złotoryja	70 286	16 109	33 429	22,9	47,5	70,4
37	Zegon	56 354	5 767	6 379	10,2	11,3	21,5
38	Żuraw	75 000	8 368	12 821	11,2	17,0	28,2
Razem		3 038 408	728 331	1 310 015	24,0	43,1	67,1

Nie trzeba być wtajemniczonym, by na pierwszy rzut oka nie spostrzec, że tylko powiaty niezniszczone są dziś zaludnione ponad 100% w stosunku do przedwojny. Wyjaśnić w końcu wypadka, że statystyka nie uwzględnia w rubryce podającej ilość ludności polskiej jeszcze tego elementu, który został repolonizowany, t.j. uzyskał obecnie oby-

watelstwo polskie. Jak widać z zestawienia wyniki osadnictwa wspaniałe, przeczą one wszelkim bredniom rozsiewanym przez jednostki nieobliczalne o ewentualnej utracie przez nas choćby części Ziemi Odzyskanych. Jest nas tu taka liczba, której nikt już stąd usunąć nie zdoła.

chłopi nie sprzątnęli tego co wsieli. Janowski Michał we wsi Piórków Górny pow. Opatów, wsiął 25 kilogramów jarej pszenicy, a sprzątnął zaledwie 10 kg. Takich przykładów możnaby mnożyć wiele. Kielecka Izba Rolnicza stwierdza, że na jednym metrze kw. można naliczyć niekiedy do 12-tu czynnych gniazd mysich.

W powiecie stopnickim, chłopci rozkopali mysie gniazda i z nich wydobywali ziarno na wyżywienie swych rodzin. Wszystkie dotychczasowe trutki nie pomagają. Trzeba przysłać na te tereny zarazki tyfusu mysiego.

Bijemy z tego miejsca jeszcze raz na alarm, że myszom trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę. Albowiem powiaty przyczółkowe w kielecczynie stoją dalej przed pytaniem, czy i w tym roku wysiłek chłopów, ma być zniszczony przez gryzonie.

Może mi ktoś postawić zarzut, że przesadzam, bo cóż złego, może zrobić takie małe stworzonko! Przecież myszy są nie od dziś i świat się nie zawalił. Niestety, w powiatach przyczółkowych, zagadnienie gryzoni wcale nie wygląda tak prosto, jak by się to komuś mogło wydawać.

Na skutek działań wojennych i zamianowania pól, zboże nie zostało sprzątnięte. W pozostawionym na polach zbożu rozmnożyła się tak fantastyczna ilość myszy, że w ubiegłym roku, zniszczyły one plony do tego stopnia, że często

Kronika Gospodarcza

ZJAZD NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW URZĄDZEŃ ROLNYCH

W dniach 14 — 18 marca r. b. odbył się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych Zjazd Naczelników Wydziałów Urzędów Rolnych, Wydziałów Techniczno-Pomiarowych oraz Inspektorów Zabudowy Osiedli Wiejskich, celem omówienia najpilniejszych spraw, związanych z przebudową ustroju rolnego w programie prac na r. b.

Zjazd otworzył Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Wicepremier St. Mikołajczyk w towarzystwie ob. wiceministra St. Biernia, wygłaszając krótkie przemówienie na temat podstawowych zagadnień stojących przed nami w dziale urzędów rolnych, na tle ogólnych zmian strukturalnych naszego Państwa po wojnie.

Kilkudniowe obrady pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego inż. Adama Szczerby, dały na podstawie sprawozdań przejrzysty obraz tego ogromu prac, które wykonywały urzędy ziemskie, od czasu swego restytuowania aż do chwili obecnej oraz trudności, jakie napotykały urzędy w działalności swojej bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych.

Referaty opracowane i wygłoszone przez przedstawicieli Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego ujęły całokształt zagadnień, związanych z reformą rolną oraz potrzebami bieżącymi odbudowującej się po wojnie wsi polskiej.

Sprawy parcelacji, osadnictwa, scalenia, odbudowy zniszczonych osiedli wiejskich oraz zagadnienia technicznego wykonania tych zamierzeń były tematem szczególnych omówień i dyskusji w poszczególnych Komisjach, jak i obradach ogólnych.

Uczestnicy Zjazdu odbyli w niedzielę, 17 b. m., wycieczkę do wsi Piaszczna, pow. grójeckiego, celem zwiędzenia przykładowego planu zabudowy wsi w realizacji.

Zjazd zakończył się w dniu 18 b. m. podsumowaniem przez Dyrektora Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego najważniejszych zagadnień poruszanych w obradach, którymi są:

1. zakończenie prac parcelacyjnych w związku z reformą rolną na podstawie dekretu z dnia 6.IX.1944 r.,
2. regulacja i odbudowa gospodarstw zniszczonych przez działania wojenne,
3. osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych.

SITUACJA POWODZIOWA NA TERENIE WOJ. POMORSKIEGO

Trwający od 13 lutego r. b. zator lodowy powoduje w dalszym ciągu groźbę rozzerwania wałów wiślanych, zniszczenia mostu w Chelmie i wielu innych szkód.

Niewiele pomaga wyteżona akcja wojska, samolotów, moździerzy, wylamywania rynn przy pomocy ładunków wybuchowych. Zator trwa, powodując niespotykane od 100 lat wysokie stany wód. Obecnie wskutek trzeciej, licząc od początku zatoru, kulminacji fali powodziennej, spodziewanej okolo 23 b. m. istnieje możliwość katastrofy wskutek przeprocowania wałów, które znajdują się pod największym naciskiem wody od 5 tygodni, nasiąkły wodą, jak gąbka, powodując przesiąki i niebezpieczeństwo rozplynięcia się. Sytuacja pogarsza zniszczenie wałów wskutek dynamicznego działania lodów podczas ich pochodu i tworzenia się zatoru, przez co zostały uszkodzone skarpy wewnętrzne niszczące w dalszym ciągu przez nurt wody płynącej na pewnych odcinkach z boku masy lodowej, pod samymi wałami.

Wody własne nizin, chronionych przez wały, nie mogą odpłynąć do Wisły w ciągu tak długiego czasu, podtapiają wsie i drogi komunikacyjne, co osłabia akcję ewakuacyjną i utrudnia dowóz materiałów potrzebnych do naprawy wałów.

Wyteżona akcja trwa dzień i noc. Zawdzięczając ofiarnej pracy miejscowej ludności, władz i urzędów, wały jeszcze się trzymają.

KONTRAKTOWANIE BURAKÓW CUKROWYCH

Rozpoczęło się kontraktowanie upraw buraków cukrowych na rok bieżący. W stosunku do roku ubiegłego warunki są korzystniejsze dla rolnictwa o pół kg. cukru na każdy kwintal dostarczonych buraków. Zapewnione są również pewne ilości nawozów sztucznych, czego w ubiegłym roku nie było.

Należy oczekiwać, że obszar plantacji buraka znacznie powiększy się, a może i plony będą lepsze. Ażkolwiek uprawa buraków cukrowych jest kosztowna, ze względu na konieczność silnego nawożenia i duży nakład robocizny, czym obecnie nie wszyscy dysponują, warto dołożyć wysiłków i rozszerzyć plantacje buraków, szczególnie tam, gdzie odstawa nie jest zbyt uciążliwa.

W związku z włączeniem do Polski ziem nowo uzyskaliśmy możliwość zajęcia pierwszego miejsca w Europie w zakresie produkcji cukru buraczanego i o zdobycie tego miejsca należy pokusić się wczynie. Przed wojną przodowały w tej dziedzinie folwarki, obecnie głównym producentem będzie drobny rolnik, zdobywający przez praktykę niezbędną umiejętność w nowej dla wielu dziedzinie gospodarki. Produkcję tę warto podjąć nie tylko ze względu na cukier, tak cenny obecnie środek odżywczy, ale i ze względu na bardzo cenne dla bydła liście i wyłoki oraz ze względu na dodatni wpływ udanych buraków na kulturę roli.

Duża produkcja buraków, to duże plony w rolnictwie w ogóle. Duża produkcja buraków, to dużo cukru w kraju, lepsze odżywianie dzieci i cenny produkt w wymianie międzynarodowej.

Z DUŻEJ BURZY...

W „Chłopskiej Drodze” z dn. 3 marca r. b. podana jest notatka treści następującej:
Ostateczna likwidacja majątków pow. Płock, w styczniu 1946 r.

„W dniu 28 stycznia b. r. odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, na którym była omawiana sprawa likwidacji resztek i inwentarza martwego, znajdującego się na tych resztkach.”

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy członkowie zarządu, postanowiono: 1) resztki, które nie nadają się pod kulturę rolną, a więc są nierentowne — trzeba oddać działkowcom; 2) wszystkie budynki, nie nadające się do dalszego użytku, a znajdujące się na resztkach — komisynie sprzedać parcelantom i obciążyć ich karty nadawcze; 3) wszystkie narzędzia rolne, nie przyjęte przez spółdzielnie gminne Zw. S. Chł., a które są zbyt cenna nar. Ośrodkach Kultury Rolnej — również komisynie oszacować i w takim stanie, w jakim się znajdują przydzielić działkowcom na skryt dłuższy.”

Tyle starań, zabiegów i wysiłków o zdobycie resztek dla celów społecznych, a teraz, gdy wypada je zagospodarować, to zbrakło ochoty i odwagi, by wziąć się do pracy. Ciekawi jesteśmy, jakie to resztki „nie nadają się pod kulturę rolną, a więc są nierentowne”. Poco tyle szumu — zwrócić je prosto Fundusowi Ziemi na uzupełnienie zbyt drobnych parcel.

WRZEŚNIA I WŁOSTÓW

W wyniku działań wojennych zniszczone zostały cukrownie we Wrześni i Włostowie (pow. sandomierski), położone w dobrych rejonach buraczanych. Zainteresowani rolnicy okoliczni podjęli starania o odbudowę tych cukrowni, ze względu na wielką wartość tego przemysłu cukrowniczego dla ogólnej gospodarki rolnej.

Sprawa odbudowy cukrowni we Wrześni weszła zdaje się na dobrą drogę, ponieważ udało się zjednać dla tej sprawy wszystkie czynniki rządowe, samorządowe, społeczne i polityczne. Zamierzone jest przeniesienie do Wrześni jednej z pogranicznych cukrowni dolno-śląskich.

Byłoby wskazane podjęcie żywszych starań i w Sandomiersko-Opatowskim dla odbudowy cukrowni we Włostowie. Wprawdzie teren tamtejszy musi narazie głowią wysiłek skupić na odbudowie zniszczonych osiedli ludzkich, ale szczególna część rejonu wczynie winna zacząć starania o odrodzenie cennej placówki przemysłowej.

Warunki głębokie aż proszą się o uprawę buraka, a Częstocice są zbyt odległe.

Z ŁODZI I OKOLIC

Ogrodnicy skupieni w okolicach Łodzi, czynią usilne zabiegi o rozwinięcie tej gałęzi gospodarstwa narodowego w bezpośrednim sąsiedztwie największego obecnie ośrodka miejskiego i skłaniają się na brak dostatecznego zrozumienia dla swych poczynań. Wiele dawnych pomniejszych gospodarstw warzywnych znalazło się obecnie w rękach osób, nie mających nie wspólnego z intensywną gospodarką ogrodniczą, a nawet wogóle z ziemią. Byli i są pracownikami miejskimi (tramwajarze, dorożkarze, aktywiści) wyzyskali sprzyjające okoliczności, by stać się posiadaczami rolnymi, ale bynajmniej nie zamierzają przyłożyć się do moliżnej pracy, niezbędnej na roli wogóle, a w gospodarstwie w szczególności.

A Łodzi należy się dostatek warzyw i owoców, które zawsze przywożono z odległych terenów.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

TAJNE DOKUMENTY NIEMIECKIE odkryto w archiwum szczecińskim

W Archiwum Państwowym w Szczecinie znaleziono ostatnio szereg tajnych akt niemieckich z pieczęciami „Geheimes Staatsarchiv Publikationstelle nur für Dientsgebrauch!” Jest to zbiór wydawnictw, dotyczących Polski i Czechosłowacji w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej, jak również w okresie międzywojennym. M. innymi znajdują się tam niemieckie tłumaczenia publikacji polskich, odnoszących się do udziału Pomorza w walce Polski o niepodległość, udziału społeczeństwa wielkopolskiego w powstaniu 1918 — 19 wraz ze spisami nazwisk patriotów polskich w poznajskim oraz liczne artykuły prasy podziemnej w Polsce z okresu ostatniej okupacji.

W posiadaniu Archiwum znajduje się również kompletny zbiór wszystkich publikacji emigracyjnej prasy polskiej wydanych w latach 1939 — 1944.

W administracji Wydziału Prasy i Propagandy PSL w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 85 oraz w „Księgarni Ludowej” W-wa Marszałkowska 150

JEST DO NABYCIA

»Kalendarz Ludowca«
na 1946 rok

oraz wszystkie dotychczasowe wydawnictwa Polskiego Stronnictwa Ludowego

renów, a które mogłyby być uprawiane w najbliższej okolicy. Wpłynęłoby to również niezmiernie dodatnio i na produkcję ogródków działkowych, w których łodzenie znalazłoby nie tylko mile odprężenie po wielkomiejskim chaosie, ale i cenny zasilek dla swoich kuchni domowych.

PREMIOWANIE ŚWIADCZEN W ZBOŻU ustaje z dniem 1 kwietnia

Premiowanie w gotówce obowiązkowych dostaw zbóż odbywać się będzie tylko do 1 kwietnia r. b.; termin ten nie będzie przedłużony.

Wszyscy rolnicy, którzy dotychczas nie wykonali w całości obowiązków dostaw zbóż, winni je przyspieszyć we własnym interesie, ponieważ za dostawy wykonane po I. IV r. b. premie gotówkowe nie będą wypłacane i zalety będą ściągane przymusowo po cenach urzędowych.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W RĘKACH SPÓŁDZIELNI

W pierwszej linii młyny i przetwory owocowe. Pod przewodnictwem p. Chadaja odbyło się posiedzenie Komisji Spółdzielczości, Apropowizacji i Handlu K. R. N., w którym wzięli udział min. Sztachelski, wicemin. Nowiński, przedstawiciele Min. Przemysłu, CUP-u i wielu posłów z poza Komisji.

Po referacie p. Dominki, i dłuższej dyskusji Komisja uchwaliła główne wytyczne co do zasad przekazywania spółdzielczości przedsiębiorstw przemysłowych, przejętych przez państwo na zasadzie ustawy o nacjonalizacji przemysłu. Spółdzielczość będzie przejmowała przeznaczona dla niej w ustawie gałęzie przemysłu — stopniowo.

Niezależnie od podatków i normalnej tenty dzierżawnej spółdzielczość będzie przekazywała część swoich nadwyżek planowych na ogólne cele inwestycyjne państwa.

Spółdzielczość domaga się od władz państwowych, aby przede wszystkim przekazane jej zostały: przemysł młynarski, kawowy oraz przemysł przetwórczy owocowy i cukierkowy. W sprawie kolejności przekazywania gałęzi przemysłu toczą się jeszcze pertraktacje na terenie Ministerstwa Apropowizacji.

WALKA Z NOSACIZNĄ

Wobec stwierdzenia nosaczyny u koni na terenie kilku powiatów województw zachodnich, Min. Rolnictwa i reform rolnych poleciło urzędowi wojewódzkim wydanie zarządzeń opartych na obowiązujących przepisach o zwalczaniu nosaczyny.

Próby krwi koni do badań, należy wysyłać z województw: Pomorze Zachodnie, woj. Głogowski, Okręg Mazurski, woj. Pomorskie, Warszawskie, Lubelskie, Białostockie, Łódzkie, m. st. Warszawy i m. Łodzi — do Państw. Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Z pozostałych województw — do Wojew. Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Krakowie.

PROJEKTY BUDOWY NOWEJ HUTY

Konieczność daleko posuniętego zwiększenia produkcji hutniczej skłoniła do opracowania wstępnego projektu budowy nowej wielkiej huty surowcowej, która by dostarczała surowców dla hut przetwórczych i przemysłu metalowego. Huta powinna być położona w ten sposób, aby posiadała dogodnie połączenia komunikacyjne zarówno jeżeli chodzi o dowóz podstawowych surowców, to jest rudy, węgla i topników oraz o zbyt produktów gotowych. Huta ma być dostosowana do ostatnich wymagań technicznych, stawianych tego rodzaju zakładom.

Ku odrodzeniu hodowli pomorskiej

Pod powyższym tytułem wyszła z druku broszura Pomorskiej Izby Rolniczej, opracowana przez Maksymiliana Szczepańskiego i jest do nabycia w tej Izbie w Toruniu, ul. Klonowicza 19 po 60 zł. za egzemplarz.

Poniżej podajemy wyjątki z przedmowy do tej broszury, zamieszczonej przez zastępcę dyrektora tej Izby inż. Wojciecha Serczyka.

„Przeszło pięć lat trwająca niemiecka okupacja ziemi pomorskiej z początkiem 1945 roku tocząca się na niej boje i przemarsze wojsk, dokonały olbrzymich zniszczeń we wszystkich gałęziach życia gospodarczego Pomorza. Jak zwykłe w takich wypadkach dziejących, najwięcej ucierpiało rolnictwo. Cołający się okupant uprowadził prawie wszystkie konie, jak również chciał uprowadzić inne zwierzęta gospodarskie, które pędzone zimą, a wyrwane z ciepłych pomieszczeń stajennych, w drodze w dużej ilości ginęły, względnie uległy przeziębieniu i tym samym stały się bardziej podatne na grasującą zawsze w czasie wojny choroby zakaźne.

Nic też dziwnego, że pogłowie zwierząt gospodarskich uległo poważnemu zmniejszeniu, które w porównaniu do lat przedwojennych wyraża się cyfrą od 57 do 90 proc. ubytku, w zależności od poszczególnych gatunków zwierząt gospodarskich. Taki stan rzeczy postawił rolnictwo pomorskie w niezmierne trudnych warunkach gospodarowania.

Brak inwentarza, w szczególności zaś siły pociągowej, powoduje gwałtowne obniżenie się poziomu gospodarczego rolnictwa pomorskiego, które przed wojną wysuwało się na pierwsze miejsce, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym w produkcji rolniczej Polski.

W szczególności jeśli chodzi o produkcję hodowlaną i z tym związany przemysł spożywczy, jak mleczarnie, serownie, bekoniarnie itp., Pomorze stało na pierwszym miejscu, tak pod względem zaopatrywania rynku wewnętrznego, jak również w eksporcie zagranicznym.

Dziś sprawy te stoją zupełnie inaczej i trzeba długich lat pracy, aby produkcja rolnicza Pomorza wróciła do stanu przedwojennego.

Nad tymi zagadnieniami, które są podstawą bytu nie tylko jednej warstwy społecznej — rolnictwa, lecz także robotnika i inteligenta pracującego, nie można przejść do porządku dziennego. I dobrze się stało, że Pomorska Izba Rolnicza ogłasza drukiem swój program działania na odcinku hodowlanym. Mam nadzieję, że program ten stanie się początkiem odbudowy produkcji hodowlanej Pomorza.

Praca ta, którą Izba Rolnicza zaakceptowała, winna stać się drogowskazem dla wszystkich hodowców i producentów zwierząt gospodarskich.

Znaleźć ona się winna w rękach nauczycieli szkół rolniczych, przygotowujących młodzież wiejską do zawodu rolniczego, w rękach instruktorów i działaczy społecznych, wsiowych, jak również zaznajomić się z nią winni kierownicy instytucji społeczno-rolniczych i gospodarczych, a przede wszystkim administratorzy majątków państwowych, którzy w usiłowaniu nad podniesieniem hodowli — w myśl programu Izby — nieposłownie swoją wyznaczoną rolę.

Praca ta określa ściśle kierunki hodowlane, ustala rasy, a w rasie typ, który zgodnie z długoletnim doświadczeniem specjalistów-hodowców, uznany został jako najbardziej odpowiedni dla warunków pomorskich.

Należy podkreślić, że program, opracowany przez Autora, uwzględnia zmiany ustrojowe w strukturze agrarnej Pomorza, stwierdza, że chłop, jeśli nie będzie hodowcą z Bożej łaski, to musi stać się producentem świadomym i że podstawa jego dobrobytu, najlepszym wynagrodzeniem za moliżną i trudną pracę, będzie prowadzona przez niego wysokowartościowa produkcja zwierząt gospodarskich.

Wiedzieć co robić i jak robić, to już połowa mającej się wykonać pracy.

Tak też traktować należy prace naczelnika Szczepańskiego, którą Izba Rolnicza oddaje w ręce szerokiej warstwy rolniczej, celem zaznajomienia z czekającym ich ciężkim i moliżnym zadaniem. Zadanie to przy należyłym zrozumieniu i ujęciu osiągnięte być powinno i osiągnięte będzie w niedalekiej przyszłości. Wspólny wysiłek personelu agronomicznego, specjalistów-hodowców, szerokiej rzeszy chłopów i ich organizacji doprowadzi — mimo dzisiejszych braków — do odbudowy hodowli pomorskiej i pozwoli znów wystąpić Polsce na rynku światowym ze swymi wysokowartościowymi produktami wytwórczości hodowlanej.”

Z KWIDZYŃSKIEGO

„Pierwszy Zjazd Gminny gm. Brzegi w pow. kwidzyńskim, zorganizowany w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego zapewnia NKW P.S.L. i Naczelne Władze P.S.L. w Polsce, że całkowicie solidaryzują się w sprawie polityki, programu i ideologii ze stanowiskiem P. S. L. Zamieszkał na odwiecznych ziemiach polskich na Mazurach, przyrzekamy, że P.S.L. będzie pracować z całym oddaniem nad odbudową zniszczonej działalności wojennymi Rzeczypospolitej Polskiej.”

Rezolucję uchwalono wysłać jednogłośnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Pieńkosz Jan. — „Chłopski Sztandar ogłoszeń nie umieszcza. Trzeba się zwrócić do Gazety Ludowej — Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, nadesłać treść ogłoszenia i pieniądze (10 złotych od wyrazu).”

Dr. ST. JEZERSKI

Przegląd spraw obcych

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA W U. S. A. A ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH.

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Byrnes w przemówieniu, wygłoszonym w Stowarzyszeniu św. Patryka, podkreślił, że „żaden naród nie żyje sobie bardziej od Stanów Zjednoczonych brania udziału w rozsądnym planie powszechnej redukcji zbrojeń, lecz jeśli inne narody pozostają uzbrojone, Stany Zjednoczone nie interesują się pokojem światowym nie mogą się rozbroić.

Tragiczne doświadczenie przypomina nam, że słabość ośmiela napastników. Słabość powoduje, że inni działają w taki sposób, w jaki by nie śmieli, gdyby wiedzieli, że nasze słowa oparte są siłą.

Istnieje dziś poważne niebezpieczeństwo, iż uczucie ulgi, które towarzyszy zakończeniu wojny — może spowodować raz jeszcze, że bez zastanowienia uczynimy to, czego nie uczynilibyśmy nigdy świadomie. Lecz ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa, nie mogą być leniwi, nie mogą być nieświadomi.

Jako sekretarz stanu chciałbym podkreślić z całego serca i niedwuznacznie moje poparcie dla propozycji powszechnego szkolenia wojskowego. Inteligentnie zorganizowany i administrowany system powszechnego szkolenia wojskowego, nie podważa amerykańskiej tradycji podporządkowania władz wojskowych władzom cywilnym.

„Trzeba przyznać, że powszechne szkolenie wojskowe spowoduje duże zmiany w naszym społeczeństwie. Słusznie więc ludność Stanów Zjednoczonych ma prawo dowiedzieć się celów, dla których ta rezerwa siły wojskowej może być pewnego dnia potrzebna. Jest to słuszne pytanie, które wymaga szczerzej odpowiedzi. Odpowiedź jest prosta. Stany Zjednoczone są zobowiązane do popierania Karty Narodów Zjednoczonych. Jeśli zdarzy się po temu okazja, nasza siła wojskowa będzie użyta dla poparcia celów i zasad karty. Dlatego też musimy utrzymać naszą siłę przede wszystkim w celu zachowania i wywierania naszego wpływu w popieraniu Karty Narodów Zjednoczonych. Nie użyjemy naszej siły dla celów agresywnych. Nie użyjemy jej również dla popierania tyranii lub przesładowań religijnych.

Kończąc swoje przemówienie minister Byrnes dał wyraz przekonaniu, że „trudności przed jakimś stoi świat, jakkolwiek są poważne, mogą być rozstrzygnięte, jeśli wszystkie narody pojdą do nich w duchu pojednania i dobrej woli”.

WOJSKA RADZIECKIE OPUSZCZAJĄ MADZURĘ I WYSPĘ BORNHOLM.

Wiadomości nadesłane z Chin do Londynu stwierdzają na podstawie oświadczenia naczelnego dowódcy wojsk radzieckich, marzałka Malinowskiego, że Związek Radziecki wycofa swe wojska z Mandżurii do końca kwietnia r. b. Oddziały radzieckie rozpoczną również ewakuację duńskiej wyspy na Bałtyku, zwanej Bornholm na mocy porozumienia, zawartego między Z. S. S. R. i Danią.

WYBORY W GRECJI.

Greckie partie lewicowe ogłosiły bojkot wyborów, wyznaczonych na dzień 31 marca r. b. Niektóre partie rządzącej koalicji wypowiedziały się za odroczeniem wyborów do czerwca. Zapytany w tej sprawie rząd W. Brytanii, której wojska stacjonują na ziemi greckiej, wydał oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że stał on zawsze i stoi nadal na stanowisku, aby wybory w Grecji odbyły się możliwie najwcześniej.

Rząd brytyjski nie może uznać słuszności poglądów, iż stan bezpieczeństwa w Grecji poprawi się, o ile wybory w Grecji zostaną odroczone. Ucierpliliby się z powodu odroczenia sprawa odbudowy kraju.

W sprawie sporządzenia list wyborczych stwierdzono, że w większości okręgów odbyła się ta czynność całkiem poprawnie. Należy pamiętać, że w Grecji znajduje się misja obserwatorów francuskich, amerykańskich i angielskich w liczbie 1000 osób, która ma przyglądać się przebiegowi aktu wyborczego. Do wyborów zostało zgłoszone 14 list.

GENERALISSIMUS STALIN O ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH.

Przedstawicielowi agencji „Associated Press” E. Gilmore udzielił wywiadu Stalin. Na poszczególne pytania odnośnie sytuacji międzynarodowej E. Gilmore otrzymał następujące odpowiedzi:

„Przywiązuję wielkie znaczenie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdyż jest ona donajdyim narzędziem dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Siła tej organizacji leży w tym, iż opiera się ona na zasadzie równości wszystkich państw, a nie na zasadzie dominowania jednego nad drugim.

Jeżeli Organizacja Narodów Zjednoczonych uda się w przyszłości zachować zasady równości, odegra ona niewątpliwie wielką pozytywną rolę w dążeniu do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa.

Jestem przekonany, że żaden naród, ani żadna armia nie pragnie nowej wojny. Pragną one

pokoju i dają do jego zabezpieczenia. Obecna cenna przed wojną ma swe źródło gdzieś indziej. Sądzę, iż jest ona spowodowana działaniem pewnych politycznych grup, zaangażowanych w propagandzie, siejącej ziarno niezgody i niepewności.

Jest rzeczą konieczną, aby koła rządowe i opinia publiczna państw organizowały szeroką kampanię propagandową przeciwko podniecaniu wojny, aby ani jedno ich wystąpienie nie przeszło bez należytej odpłaty i ze strony opinii publicznej i prasy tak by „fabrykanci wojny” zostali odrzuca niepokutowani i nie mieli sposobności nadużywania nadą swobody słowa przeciw interesom światowego pokoju”.

Oświadczenie Stalina, złożone przedstawicielowi „Associated Press” stało się dobrą wróżbą dla pokoju światowego. Stało się ono źródłem optymizmu w Ameryce i Anglii oraz w

KAROL PEDOWSKI

Przegląd spraw wewnętrznych

SPRAWY POLITYCZNE

Gdy czyta się pisma wychodzące w Polsce w okresie ostatniego miesiąca, uderza obiektywny obserwator fakt, że Polskie Stronnictwo Ludowe stanowi główny przedmiot zainteresowania. Równocześnie nie ma większej mowy politycznej, zjazdu, zebrania, gdzieby nie mówiono o Polskim Stronnictwie Ludowym. Przemówienia, artykuły, wzmianki — wszystkie są nieprzychylnie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. I gdy Polskie Stronnictwo Ludowe nikogo nie atakuje, samo atakowane jest systematycznie, nieustannie, niezmordowanie. Niewątpliwie jest to dowodem jego wagi w życiu polskim i jego realnej sily.

Ostatnio w sali warszawskiej Romy obradował zjazd chłopów socjalistów, zwolany przez P. P. S. O zjeździe tym piszemy na innym miejscu.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego zwołanym na dzień 25 i 24 marca zjazd w Warszawie posłów, przesyła i delegatów (1 — 2 Okręg) Komitetów Wojewódzkich.

W programie zjazdu przewidziano dn. 23 marca o godzinie 10 rano posiedzenie Centralnego Komitetu i tegoż dnia o godz. 17 zebranie klubu poselskiego. W dniu następnym, w niedzielę, przewidziane ogólne zebranie uczestników zjazdu.

ODNALAZŁ SIĘ REDAKTOR „PRZEŁOMU”

Pod koniec okupacji niemieckiej zaczęło wychodzić w języku polskim pismo „Przełom” tygodnik. Był on redagowany przez znanych dobrze w Warszawie panów Skłiwskiego i Burdeckiego. Pismo to przepojone kultem dla niemieckości, dla misji dziejowej trzeciej rzeszy, stało się od razu nowym organem propagandy niemieckiej. Redaktorzy Skłiwski i Burdecki zostali w opinii społecznej napiętnowani jako ludzie, którzy poszli na współpracę z okupantem, w zgodnej opinii zostali wyłączeni ze Społeczeństwa Polskiego. Do dnia dzisiejszego nie było wiadomo, dokąd zbiegli i gdzie się ukryli redaktorzy „Przełomu”. Obecnie dowiadujemy się o losach Burdeckiego. Pisze o tym w korespondencji ze Szwajcarii Władysław Pawlak („Polska Zbrojnia”).

„Na ziemi szwajcarskiej przebywają liczni

kolach zbliżonych do sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Potwierdzenie przez Stalina możliwości ugruntowania pokoju w ramach O. N. Z. i praw mniejszych narodów przyczyniło się w wysokim stopniu do znacznego odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Niepokojące wiadomości z Persji po wywiedzie Stalina uciły. Daje się wyraz nadziei pokojowego rozwiązania sporu persko-radzieckiego w bezpośrednich rokowańach lub przez Radę Bezpieczeństwa O. N. Z.

Podkreślenie przez Stalina w wywiadzie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych opiera się i opierać się winna na zasadzie równości praw wszystkich państw małych, czy wielkich, a nie na dominowaniu jednego nad drugim, przepełniła ufnością narody świata, że spory międzynarodowe rozstrzygane będą na płaszczyźnie prawa i zasad demokracji, a nie na podstawie dyktatu wielkich mocarstw.

KAROL PEDOWSKI

Przegląd spraw wewnętrznych

SPRAWY POLITYCZNE

uciekliwcy nienieccy, przeważnie że ster kapitalistycznych, związanych z partią hitlerowską. Nie brak i zdradźców z różnych stron świata. Oślawiony Burdecki, wydawca i redaktor gazdoinowego „Przełomu”, znalazł tu schronienie. Szwajcaria jest neutralna. Sądzę, że gdyby nawet rząd Rzeczypospolitej zarządził jego wydanie, to Szwajcaria odmówiłaby.”

O losach Skłiwskiego brak wiadomości.

DR BARANSKI JEDNYM Z DYREKTORÓW BANKU ŚWIATOWEGO

W Sawanach w czasie obrad międzynarodowej konferencji monetarnej zajmowano się zagadnieniami związanymi z utworzeniem światowego Banku i światowego Funduszu Stabilizacyjnego. Mianowano siedmiu dyrektorów światowego funduszu stabilizacyjnego i ośmiu dyrektorów światowego Banku. Wśród mianowanych znajduje się Polak — dr Leon Barański.

WYROK W PROCESIE N. S. Z.

W toczącym się przez cztery tygodnie w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie procesie przeciwko 25 członkom N. S. Z. — zapadł wyrok.

Na karę śmierci skazani zostali: Woleńscy Zygmunt, Zwirski Władysław, Roguski Zygmunt, Jeroszyński Roman, Łaszczewski Kazimierz, Borys Grzegorz, Kaczmarski Szelech Franciszek, Ulanowski Władysław, Szulachowski Edmund.

Inni oskarżeni zostali skazani na karę od 2 do 8 lat więzienia. Na podstawie amnestii wielu z nich karę zmniejszono. Jednej osobie darowano karę całkowicie na podstawie amnestii. W stosunku do dwóch oskarżonych Sąd sprawę umorzył z powodu amnestii.

PRACA NA WYBRZEŻU

W związku z odbudową portu gdyniejskiego toczą się rozmowy z duńskim inżynierem Wofrudem, który budował port w Gdyni. Projektowane jest zaangażowanie go do odbudowy ścieżek.

Dzienna zdolność przeladunkowa portów w Gdyni i w Gdańsku wynosi 37.400 ton. W portach tych zatrudniono jest przeszło 75.000 ludzi.

Kronika Dolno-śląska

OGIELNIE NA DOLNYM śląsku przejmują Samopomoc Chłopska. Naturalnie mowa tu o ogiełniach mniejszych rozmiarów, które produkują cegły i dachówki. Dotyczy to również wapieniaków. Dotychczas ogiełnie te były w Zarządzie Urzędu Ziemińskiego i Zjednoczenia Przemysłu. Konieczność przystąpienia do odbudowy zniszczonych wsi, ale odbudowy przede wszystkim szybką i taniej spowodowaną, że władze administracyjne kładą specjalny nacisk na to, by Samopomoc w jak najkrótszym czasie uruchomiła wszystkie ogiełnie. Równocześnie zaczyna tworzyć się spółdzielnia budowlana.

PÓŁTORA MILIONA ZŁOTYCH na hodowlę drobiu posiada do dyspozycji rolników dolnośląska Izba Rolnicza. Ilość drobiu w województwie dolnośląskim jest bardzo niska. Są wszędzie nie znajdzie się ani jednej kury, gęsi czy kaczki. Szerokę sztucznych wyległami i kredyt na zakup jaj pozwolą na wyrównanie tych braków jeszcze w tym roku.

WOJSKO POLSKIE ODSTĘPUJE w tej chwili na Dolnym śl. rolnikom około trzy tysiące sztuk inwentarza. Jest to pewnego rodzaju pożyczka, w myśl bowiem umowy rolnik ma wrócić danej jednostce wojskowej po pewnym czasie za pobraniem przez niego sztukę pewną ilość kilogramów mięsa, przy czym o ile do roku wojsko nie upomni się o zwrot, natenczas obowiązek dostarczenia mięsa jak i obowiązek zwrotu krowy czy świni spada. Staje się one wówczas własnością rolnika.

Do zasiewów wiosennych wojsko wypożyczyło znaczną ilość koni i ziarna, a nawet same jednostki wojskowe obejmują na okres wiosny do odrobienia i zasiania szereg majątków. Pozwoli to na dokonanie zasiewów nawet w 100%.

CELEM PRZYJŚCIA Z POMOCĄ ludności Dolnego śląska, przystępującej do odbudowy zniszczonych wsi utworzono na terenie województwa pięć central materiałowych a to w Brzegu, Lubinie, Zeganiu, Lwówku i Wrocławiu.

W centralach tych już dziś ludność może otrzymać bezpłatnie przydział siana na podg-

dnictwem rezerwatów odbudowy przy starostwach. W najbliższym czasie będą do dyspozycji materiały budowlane jak cegły, dachówki, wapno itd., które można będzie otrzymać do wartości 12 tys. na jedno gospodarstwo. Obecnie czynione są starania by wysokość kredytu materiałowego podnieść z kwoty 12 tys. do 50 tys. na poszczególne gospodarstwa.

PARCELACJA MAJĄTKÓW ZIEMSKICH na Dolnym śląsku już rozpoczęta. Wobec napływu znacznej ilości repatriantów, których gospodarstwa chłopskie już pomieścić nie mogą, przystąpiono obecnie do parcelacji majątków ponad 50 ha powierzchni. Z parcelacji wyłączone będzie około 180 tys. ha gruntu, który przeznacza się na gospodarstwa dla szkół rolniczych wszystkich trzech stopni, na ośrodki weterynaryjne, 250 gospodarstw hodowlanych, 20 stacji doświadczalnych, 33 majątki ogrodniczo-nasienne, 20 stacji panafajj po 20 ha, obszary torfowe i inne, w końcu na majątki przemysłu rybnego, softysówki, place sportowe i deputaty nauczycielskie.

Do planu parcelacyjnego nie wchodzi się też chwilowo majątków utrzymywanych jeszcze przez Armie Czerwoną w ilości 745 o powierzchni 173 920 ha i Armie Polskiej w ilości 129 o powierzchni 24.000 ha. Nie ulega wątpliwości, że tak Armia Czerwona jak i Armia Polska w miarę czasu oddawać będą posiadane przez nich chwilowo majątki, z których, jak wiadomo, możnaby stworzyć drogą parcelacji około 20.000 gospodarstw 10 hektarowych. Nie należy od tego gdyby nie upełnorniano w tej chwili istniejących już gospodarstw chłopskich z zapasem ziemi, można będzie stworzyć prawie 16 tys. gospodarstw.

Tak inwentarz żywy jak i martwy z rozparcelowanych majątków podzielony będzie między nadzielonych ziemią chłopów, z miejscowości zaś gdzie tego inwentarza jest więcej, będzie on przesunięty do innych mniej bogatych w inwentarz powiatów. Ludność umieszczą się będzie na razie w budynkach dworskich. Będą to więc indywidualne gospodarstwa przy wspólnym zamieszkanu ich właścicieli.

POKOJ ŚWIATA, A OKUPACJA NIEMIEC.

Światowa Federacja Związków Zawodowych opublikowała raport komisji, która ostatnio zwiędziła Niemcy. Raport stwierdza, iż przyszły pokój świata zależy jest od długotrwałej okupacji wojskowej Niemiec. Naczelnym zagadnieniem jest usunięcie od władzy i wpływów elementów hitlerowskich. Sprawie tej należy dać pierwszeństwo przed staraniami o wzmocnienie produkcji i potrzebami narodu niemieckiego.

Niestety, wskazówki te były często lekceważone przez przedstawicieli alianckiego zarządu wojskowego. Usuwaniem b. członków partii hitlerowskiej i wykrywaniem ich jeżeli chodzi o przemysł i rzemiosło winny zająć się właśnie związki zawodowe.

BYLI PREZYDENT HOOVER W POLSCE.

W dniu 28 marca przyjeżdża do Polski b. prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, zwany z pomocy niesionej Polsce po pierwszej wojnie światowej.

Hoover jest szefem Komisji Żywnościowej UNRRA i z jej ramienia zapoznaje się z położeniem żywnościowym krajów europejskich.

KAROL PEDOWSKI

Przegląd spraw wewnętrznych

SPRAWY POLITYCZNE

W Gdyni pracuje już 15 dźwigów dla drobni- 17 — do przeladunków masowych, w tym 2 łożnowce do węgla. W Gdańsku czynne są 4 dźwigi do drobni- 17 do przeladunków masowych, w tym również 2 łożnowce.

Powierzchnia magazynów wynosi obecnie w Gdyni 76.000 m. kw., w Gdańsku — 50.000 m. kw.

W pozostałych naszych większych portach: Kołobrzegu i Szczecinie nie dokonano tak wiele, jak w Gdyni i Gdańsku, ze względu na różnorodność trudności związane z obejmowaniem nowoodzyskanych obszarów.

W Szczecinie władze polskie objęły już do eksploatacji część terenów portowych i obecnie bawi tam Komisja Miedzyministerialna, która bada możliwości wyzyskania tego portu.

Największą bolączką w pracy naszych portów jest brak holowników. Z Niemiec odzyskaliśmy dotychczas 8, poza tym kilka wypożyczyliśmy ze Szwecji i z U. S. A.

Rewindykacja naszych kutrów rybackich napotyka na trudności, spowodowane brakiem odpowiedniego rejestru.

Straty naszej marynarki w spręcie i w urzędzeniach wynoszą 300 milionów zł. przedwojennych.

Same zniszczenia w urzędzeniach portu gdyniejskiego sięgają sumy 122 milionów zł. przedwojennych.

Deżeniem naszym jest pokrycie strat w tonażu przez przydział jednostek floty niemieckiej z przydziału wynoszącego 15% b. marynarki Rzeszy, której otrzyma, jako odszkodowanie, Związek Radziecki.

Odbudowa żeglugi przybrzeżnej napotyka na trudności. Obecnie posiadamy tylko jeden statek przybrzeżny „Królowa Jadwiga”. Dużą przeszkodą jest zanudowanie naszych wód.

W marcu została rozwiązana międzynarodowa organizacja żegluga UMA (United Maritime Authority), dzięki czemu otrzymaliśmy 7 statków, które powróciły już do kraju. W najbliższym czasie powróci już do Polski szereg statków, przebywających dotychczas w Anglii.

Szereg statków uległo przeróbkom dla przystosowania ich do potrzeb transportu wojennego. Niektóre z nich, jak np. „Sobieski” (który jeszcze trzy miesiące będzie służył aliancom) będzie wyremontowany po powrocie w stoczniach krajowych. „Batory” będzie wyremontowany w Belgii.

Przewiduje się utworzenie drugiej szkoły marynarki handlowej w Szczecinie.

Plan rozbudowy naszej marynarki handlowej przewiduje odbudowę naszych linii okrętowych przedwojennych oraz wejście do konferencji żeglugowych, do których należymy i do tych które przejeżdżamy po Niemczech.

PRZED KONGRESEM TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

W dniach 18, 19 i 20 maja rb. odbywać się będzie w Warszawie pierwszy ogólnopolski kongres przyjaźni polsko-radzieckiej. Inicjatywę zwołania kongresu podjęło Towarzystwo przyjaźni polsko-radzieckiej i zamierza z niej uczynić wielką manifestację sympatii i wdzięczności społeczeństwa polskiego dla Zw. Radzieckiego. Na specjalnie zwołanej konferencji meo. Wendel, red. Rubach, p. Modzelewski i p. Wroński poinformowali prasę, jak Tow. przyjaźni polsko-radzieckiej zamierza zorganizować Kongres i jakie poczyniono już prace przygotowawcze.

Otóż obecnie odbywają się zjazdy 22-ur istniejących oddziałów wojewódzkich Towarzystwa. W najbliższą niedzielę w Pruszkowie odbędzie się zjazd województwa warszawskiego. Na zjazdach tych ustalane są wytyczne dla obrad kongresowych oraz rezolucje i wybierani są delegaci.

Kongres obliczony jest na 2.300 — 2.500 osób. Polowe uczestników stanowić będą delegaci oddziałów wojewódzkich, reszta rekrutować się ma z najszerszych warstw społeczeństwa, niezrzeszonych jeszcze w ramach Towarzystwa.

Organizatorzy kongresu zamierzają położyć większy nacisk na wszelkiego rodzaju imprezy artystyczne, sportowe itp., aniżeli nawet na same obrady. Towarzystwo przyjaźni polsko-radzieckiej stawia sobie bowiem za zadanie przede wszystkim informowanie społeczeństwa o tym, jak wygląda życie naszego wchodzącego sąsiada, jakie są jego osiągnięcia kulturalne, naukowe, społeczne i t. p.

Z RUCY WYDAWNICZEGO

CHLOPSKI ŚWIAT

Z radością i zadowoleniem należy powitać wznowienie miesięcznika „Chłopski Świat”.

Miesięcznik ten, jak stwierdza podtytuł, służyć ma sprawom światopoglądu i społecznej ideologii chłopskiej.

Pierwszy numer zawiera między innymi następujące artykuły: Stanisława Mikolajczyka „Polska a Związek Radziecki”, Czesława Wycecha „Dorobek tajnej myśli oświatowej”.

Miesięcznik „Chłopski Świat” wydaje Wydział Prasy i Propagandy PSL, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Cena pojedynczego numeru 30 zł. Prenumerata roczna — 300 zł.

ZYWIA

Pod powyższym tytułem, nawiązując do tytułu z czasów konspiracji, ukazała się „Jednodniówka” Wydziału Kobięcego PSL.

Wierzymy, że „Chłopski Świat”, ciesząc się dużym powodzeniem przed wrześniem 1939 r., spotka się i obecnie z sympatią, służąc sprawom pogłębiania naszego chłopskiego światopoglądu.

WYDAWNICTWA ZMWRP „WICI”

Głód książki był zawsze odczuwany na wsi. Przed wojną, aczkolwiek polki księgarskie były zapełnione książkami, były one jak na stosunki wiejskie i za drogie i w przeważającej mierze nieodzwierciedlające tego, co wsi interesowało.

Wojna i wandaliska okupacja niemiecka pogłębiła kryzys książki. Głód jej powiększył się jeszcze bardziej, bowiem narastać zaczęło młode pokolenie chłopskie, pragnące się do życia, szukające wiedzy, pragnące przeżyć artystycznych.

Związek Młodych Wsi, RP „Wici” docenił to naleyście i z chwilą zaistnienia odpowiednich warunków przystąpił w ramach swych do wydawania książki.

Ostatnio w połączeniu z Rokiem Kościuszkowskim nakładem ZMWRP „WICI” ukazały się trzy książki.

Pierwsza to „ZYWIA I BRONIA” Weroniki Wilbik. Jest to dramat z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej. Z owego okresu, kiedy pod przemocą obca walita się Rzeczpospolita Polska, którą do dna upadku doprowadziła wstawa szlachecka zdegenerowana, przedana, semolubna.

Prostota i piękno słowa, łatwość wystawienia tej sztuki przez Koła Młodzieży sprawi, że stanie się ona jedną z najbardziej grywanych sztuk przez młodzież wiciową, zwłaszcza, że i jej treść wypływa z naszej chłopskiej ideologii, zwłaszcza, że po raz pierwszy chłopci doczekali się w dramatycznym ujęciu przedstawienia swych wysiłków w ich marszu do Polski Ludowej.

Druga, to „KOŚCIUSZKO WE FRANCJI” — Zofii Turskiej, dostarcza ona w literackim ujęciu dużo ciekawego materiału z tego okresu życia Tadeusza Kościuszki.

Trzecia wreszcie, to „JAN KILINSKI” — Włodzimierza Słobodnika, poemat dramatyczny o szewcu warszawskim. Sztuka ta również nadaje się do grywania na scenie przez młodzież chłopską. Zapoznaje ona wiesz z ludem pracującym mas miejskich, który również dą do dowód swego niekłamane patriotyzmu w walce o niezawisłość Ojczyzny, w walce o ideały równości, wolności i braterstwa, jakie w tym czasie rozlały się szeroka fala po Europie.

Szła zewnętrzna tych książek jest ładna i na poziomie. Do omówienia tych utworów, tak potrzebnych i tak na czasie wydanych, powrócimy jeszcze.

WYDAWNICTWA PSL

Nakładem Wydziału Prasy i Propagandy PSL ukazały się jako pierwsze publikacje w ramach „BIBLIOTEKI RUCHU LUDOWEGO” następujące prace:

Nr. 1 Program i Statut PSL. Nr. 2 Jedność Ruchu Ludowego — Tadeusza Reka. Nr. 3 Jata Chłopskiej Walki — Z. Augustynkiego. Nr. 4 Samorząd Terytorialny — P.otra Typiaka. Wszystkie te książki w cenie od 25 do 40 złotych nabyć można w Administracji Wydziału Prasy i Propagandy PSL, Warszawa Al. Jerozolimskie 85.

Teren solidaryzuje się z naczelnymi władzami PSL

RUCH LUDOWY NA MAZURACH JEDNOCZY SIĘ

Dnia 10 marca r. b. odbyła się w Ostródzie konferencja powiatowa P. S. L. z udziałem sekretarza Zarządu Wojewódzkiego Franciszka Kalinowskiego. Po referatach kol. Ucińskiego o sytuacji politycznej i kol. Kalinowskiego na tematy organizacyjne zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, wyrażającą zupełną solidarność z linią polityczną wytyczoną przez N.K.W. P. S. L. we wszystkich sprawach, a zwłaszcza bloku wyborczego.

Dnia 17 b. m. członkowie P. S. L. powiatu niborskiego zebrani w sali szkolnej, gdzie referat programowo-polityczny wygłosił prezes Zarządu Wojewódzkiego P. S. L. Mirosław Lejk, który omówił historię ruchu, program P. S. L. i sprawę ludności autochtonicznej Mazurów i Warmiaków.

Wiceprzewodnicząca sekcji kobiecej Zarządu Wojewódzkiego P. S. L. Aniela Mergłowa zwróciła się do zebranych z gorącym i przekonującym apelem o pomoc w pracach organizacyjnych kobiet, które na tym terenie tak okrutnie dotkniętym przez wojnę, mają doniosłe zadania do spełnienia. Wreszcie kierownik organizacyjny Zarządu Wojewódzkiego Ludwik Berek omówił prace organizacyjne w komórkach gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Po ożywionej dyskusji — zwłaszcza duże zainteresowanie wzbudziła sekcja kobiet — uchwalono rezolucję, całkowicie aprobatującą postawę, zajętą przez władze naczelną w sprawie bloku.

Tego samego dnia we własnej siedzibie P. S. L. odbyła się konferencja powiatowa w Żądzborku. Z balkonów powiewał sztandar narodowy obok zielonego sztandaru ludowego. Wobec licznie zgromadzonego audytorium wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego dr Władysław Mergel skomentował hasła programowe i program P. S. L. oraz naświetlił aktualne zagadnienia polityki wewnętrznej. Sekretarz Zarządu Woj. Franciszek Kalinowski omówił statut i nakreślił wytyczne pracy organizacyjnej.

Po ożywionej dyskusji, z której wynikało, że na terenie powiatu niema ani jednej komórki S. L. zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani w dniu 17.3.46 r. członkowie P. S. L. z powiatu Żądzborskiego stwierdzają, że na terenie powiatu dzieło zjednoczenia ruchu ludowego zostało ukończone i wzywają wszystkich działaczy chłopskich ziemi Warmińsko-Mazurskiej do zjednoczenia się pod sztandarami P. S. L.

Zebrani jednogłośnie uchwalili wyrazić pełne zaufanie Prezesowi Mikolajczykowi i członkom N. K. W. P. S. L. oraz złożyć im uznanie za pełną godność postawę wobec ataków na PSL i ich przywódców”.

Zebranie te dały wymowną odpowiedź tym, którzy twierdzą, jakoby „doly” pragnęły iść w blok, odmawiając swego zaufania władzom stronnictwa.

Wl. Margiel.

Z KATOWIC

Na konferencji prezesów i sekretarzy Zarządów Powiatowych P. S. L. Woj. Śląsko-Dąbrowskiego odbytej w dniach 28 lutego i 1 marca b. r. po wysłuchaniu referatu Sekretarza Naczelnego P. S. L. p. Stanisława Wójcika o sytuacji politycznej i rozmowach z przedstawicielami N. K. W. P. S. L. z przedstawicielami P. P. R. i P. P. S. i po przedyskutowaniu całości zagadnień politycznych i organizacyjnych — zebrani wyrażają pełną solidarność ze stanowiskiem przedstawicieli N. K. W. P. S. L. zajętem w rozmowach stwierdzając, że odpowiedź przedstawicieli N. K. W. P. S. L. na warunki P. P. R. i P. P. S. jest jedynie słuszną i odpowiadającą postawie szerokich rzesz chłopskich.

Zebrani wyrażają pełne zaufanie Naczelnym Władzom P. S. L.

Zebrani przestrzegają wszystkich członków P. S. L. przed wdawaniem się w rozmowy z innymi partiami zaznaczając, że należy kierować wszystkich zgłaszających się do rozmów na N. K. W. P. S. L., który jedynie jest upoważniony przez ostatni Kongres do przeprowadzenia rozmów na temat bloku wyborczego.

Zebrani przeciwstawiają się stanowczo bezprzykładowym atakom prasy i radia na przedstawicieli P. S. L. w związku z ich stanowiskiem w sprawie bloku wyborczego.

Zebrani wzywają szerokie masy społeczeństwa woj. Śląsko-Dąbrowskiego, ażeby tak jak dotychczas stały twardo i nieugięte przy sztandarach P. S. L. i aby walczyły nadal aż

do zupełnego zwycięstwa o urzeczywistnienie ideałów Polski demokratycznej, sprawiedliwej i suwerennej.

Z RAWY MAZOWIECKIEJ

Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Rawie Mazowieckiej oświadcza, że solidaryzuje się całkowicie z uchwałą Komisji Polskiego Stronnictwa Ludowego, powierzającej przeprowadzenie rozmów na temat taktyki wyborczej Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu PSL i sam żądanych opinii w sprawie bloku wyborczego nie wypowiadał i nie wypowiada.

Rawa Maz., dnia 12.III.1946 r.

- (-) Wl. Bednarek (-) A. Szymański (-) W. Wójciak (-) J. Dowiat (-) Jaskulski (-) A. Balcerak (-) Kocik (-) J. Wyczański

Z ZAGORZA

DEKLARACJA

Prezesi, sekretarze i skarbnicy kół gromadzkich, oraz Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego na Konferencji Powiatowej w Zagórz, dnia 10.III.1946 r., po zaznajomieniu się z całością rokowań w przedmiocie „Bloku Wyborczego”, jakie to rokowania odbyły się między NKW PSL, a władzami partyjnymi PPR i PPS w całości solidaryzuje się ze stanowiskiem, jakie w sprawie „Bloku” zaają NKW PSL.

Za Zarząd Sekretarz (-) Madziarz St. Prezes (-) Paw J.

Z AUGUSTOWA

Do Naczelnego Sekretariatu PSL w Warszawie

Tymczasowy Zarząd Powiatowy PSL komunikuje, iż w dniu 18.III.46 r. odbyła się konferencja powiatowa z udziałem przedstawicieli gminnych. Referat polityczny wygłosił sekretarz wojewódzki PSL St. Kret-Wacholski, w którym omówił sprawę składania świadczeń rzeczowych, wewnętrzną sytuację polityczną, wytyczne polityki zagranicznej oraz poinformował o ostatnich uchwałach NKW PSL w sprawie bloku wyborczego.

Uczestnicy konferencji uchwalili następującą rezolucję:

„Konferencja Powiatowa Polskiego Stronnictwa Ludowego w Augustowie solidaryzuje się całkowicie z uchwałami Kongresu i NKW w sprawie wyborów. Potępia insynuacje rzucane na PSL i jego przywódców wicepremiera St. Mikolajczyka i ministra dr. W. Kierńskiego.

Prezes (-) Wasilewski Andrzej Sekretarz (-) Leplawy Józef

SZCZECIN

Do Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie

W odpowiedzi na pismo z dnia 14.III. 1946 r. C/01/46 w sprawie wyjaśnienia notatki, zamieszczonej w „Kurierze Szczecińskim” z dnia 8. III.1946 r., dotyczącej posiedzenia Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych w sprawie bloku, wyjaśniamy:

Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego na Okręg Pomorze Zachodnie na zebraniu w dniu 19.III.1946 r. w Szczecinie w sprawie bloku wyborczego powziął jednogłośnie następujące stanowisko:

„Po zapoznaniu się z propozycją, jaką otrzymali na Komisji Miedzypartyjnej w dniu 5.III.1946 r. ze strony przedstawicieli PPR, PPS, SL, SD, SP przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego ob. ob. Błaszczak i Karczmarek odnośnie zwrócenia się do Władz Centralnych o upoważnienie do samodzielnego rozmów dla ewentualnego stworzenia wspólnego bloku wyborczego na terenie Pomorza Zachodniego. Zarząd Wojewódzki PSL stwierdza stanowczo, że w całej rozciągłości podporządkowuje się uchwałom Kongresu, w którym delegaci PSL Pomorze Zachodnie brali udział i zgodnie z tym uważa za jedynie upoważniony do rozmów w sprawie wspólnego bloku wyborczego NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego i w zupełności solidaryzuje się z jego stanowiskiem, wobec czego nie będzie prowadził żadnych odrębnych rozmów w sprawie bloku wyborczego.

Za Zarząd Prezes (-) Cybiński Jan Sekretarz (-) Błaszczak Edward

Z LOBEZNA, POMORZE ZACHODNIE

Zgromadzeni na Walnym Zjeździe Powiatowym Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łobezie obw. Ławiczka, na Pomorzu Zachodnim, w dniu 17.III.46 r., solidaryzuje się w zajętem stanowisku NKW PSL w rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami Partii PPR i PPS w dniach 18 i 22 lutego 1946 r., na temat bloku wyborczego i zapewniają, że stanowiska zajęte przez NKW PSL w zupełności pokrywają się z pragnieniami tutejszego PSL.

Za Walny Zjazd Prezydium Zarządu

Z KRAKOWA

Konferencja prezesów i sekretarzy Zarządów Powiatowych PSL woj. krakowskiego, obradująca w dniu 16 i 17 marca 1946 r. w Krakowie, po wysłuchaniu referatów prezesa Rady Naczelnej PSL Min. Dra Władysława Kiernika oraz członków NKW PSL plk. Franciszka Kamińskiego, jednogłośnie przyjmuje do wiadomości decyzje NKW w sprawie bloku wyborczego i wyraża przekonanie, że swobodne, czyste i przeprowadzone w myśl konstytucji marcowej wybory, będą najlepszym sposobem uwidocznienia rzeczywistej woli narodu, istotnej siły i wpływu poszczególnych stronnictw.

Konferencja stwierdza, że chiopi chcą przeprowadzenia wyborów w atmosferze wolności i spokoju odpowiadającego naturze tego wielkiego aktu państwowego, jakim powinny być wybory przedstawicielstwa narodowego.

Z GDYNI

Dnia 8 marca 1946 r. zebranie członków Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdyni, po wysłuchaniu sprawozdań swoich delegatów na Kongres i referatu prezesa Powiatowego Zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdyni, jednogłośnie uchwała następującej treści rezolucję:

1. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdyni z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości jednogłośnie uchwały Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie w szczególności odnoszące się do podstawowych zagadnień przy budowie zębów Naszej Państwowości i Ruchu Ludowego. Z radością stwierdzamy, że Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, w założeniach ideowo-programowych, wytyczył drogę dla PSL i utrwalil przekonanie o potężnej wartości i nieziszczalnej siły moralnej Chłopa Polskiego, jako fundamentu tych założeń.

2. Zgromadzenie członków Polskiego Stronnictwa Ludowego w pełnej świadomości, jak wielką odpowiedzialność, wobec przyszłych pokoleń i historii naszego Narodu, przejęło na siebie Polskie Stronnictwo Ludowe przez współpracę w Rządzie Jedności Narodowej, w poczuciu współodpowiedzialności.

Zebrani wyrażają zupełną solidarność z tymi poczynaniami i udzielają całkowitego swego poparcia.

3. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdyni, tą drogą pragnie dać wyraz zaufania dla powołanych na tym Kongresie, Naczelnych Władz Polskiego Stronnictwa Ludowego i niezachwianie współpracować z tymi Władzami nad odbudową Niepodległej, Suwerennej i Sprawiedliwej Naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Sekretarz Prezes (-) Dr Alojzy Fafiński (-) Kazimierz Jasicki

Z LUBLINA

Zarząd Wojewódzki P. S. L. w Lublinie na posiedzeniu w dniu 24 marca 1946 r., po zapoznaniu się z działalnością władz naczelnych P. S. L. w ostatnim okresie całkowicie solidaryzuje się z reprezentowaną przez N. K. W. w ostatnich wydarzeniach, linią polityczną, jako jedynie słuszną, i wyraża całkowite zaufanie N. K. W. a szczególnie Prezesowi Stanisławowi Mikolajczykowi.

Zarząd Wojewódzki P. S. L. w Lublinie potępia, niepraktykowane dotychczas metody napasania na członków Rządu, jakie pewne grupy polityczne obecnie stosują w walce z przedstawicielami P. S. L. zasiadającymi w Rządzie Jedności Narodowej z wicepremierem Stanisławem Mikolajczykiem na czele.

Zarząd Wojewódzki P.S.L. w Lublinie

Z LUBLINCA

My zebrani na konferencji powiatowej PSL w Lublinie solidaryzujemy się w zupełności z uchwałami Kongresu i N. K. W. P. S. L. w sprawie wyborów.

Jako przedstawiciele PSL Ziemi Śląskiej, oświadczamy, że przeprowadzenie wyborów na listy wyborcze, w myśl stanowiska PSL, w naszym nie przeszkodzi w dziele odbudowy życia gospodarczego na Śląsku.

Potępiamy oszczerczą propagandę i stosowaną przez przeciwników P. S. L. metody walki. Oświadczamy równocześnie, że niesłuszne zarzuty w naszym nie uwzględniać części przewodniczących Stronnictwa i nie podważa wiary w zwycięstwo ideologii naszego Stronnictwa.

Potępiamy niewłaściwe zachowanie się nie odpowiedzialnych czynników na Krajowym Zjeździe Zw. Semop. Chłopskiej.

Czytajcie i prenumerujcie

CHLOPSKI SZTANDAR ORGAN NACZELNY PSL

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godziny 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 złotych. Prenumerata zbiorowa (od 5-eh egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

Oplatek za prenumeratę należy wpłacać na konto P. S. L. Nr. 1 — 630

B 06851

Składano w drukarni P. S. L. Nr. 1 przy ul. Hożej 48. Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

Naczelnik Redaktor: Jerzy Świrski